№ 144. Kraków, 27 Czerwca — Wtorek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:

	w miejscu	*z przesyłką poczt.*
rocznie	20 złr.	24 złr.
półrocznie	10 złr.	12 złr.
kwartalnie	5 złr.	6 złr.
miesięcznie	2 złr.	2 złr. 50 c.

***Kraków,** 26 czerwca.*

Pester-Lloyd zamieszcza w ostatnim numerze artykuł bardzo gwałtowny przeciwko oskarżonym w lwowskim procesie o zbrodnię zdrady stanu, zwłaszcza zaś przeciwko hofratowi Dobrzańskiemu. Przestrzegając najściślej tego, aby w niczem nie przesądzać wyniku procesu i nie dawać sobie nawet pozoru wpływania na przysięgłych — nie będziemy przytaczać opinii. wyrażonej o oskarżonych w tym procesie przez kierujący organ prasy węgierskiej Z obowiązku jednak naszego musimy zaznaczyć końcowy ustęp tego artykułu, mający doniosłość polityczną:

„Mówimy o tym procesie — pisze *Pester Lloyd* — głównie z tego powodu, ponieważ byłoby głupstwem zamykać oczy na międzynarodową doniosłość tej sprawy. Nie Dobrzański siedzi na ławie oskarżonych-ale Rosya. Rosya, powiadamy — a nie komitet panslawistyczny, ponieważ panslawizm rządzi w Rosyi, w osobach swych najwybitniejszych reprezentantów... Jakikolwiek byłby wynik procesu.. będzie on miał w każdym razie ten skutek. że w oczach wszystkich jasno stanie stosunek nasz do Rosyi. Znajdujemy się w stanie utajonej wojny *(des latenten Krieges)* i kto wie, czy nie zależy tylko od prostego przypadku, żeby wybuchło czynne starcie. (Ten ustęp *Pester Lloyd* naznacza rozstrzelonemi czcionkami.) Gwałtowniejszy ruch ludowy w Rosyi, zwiększenie chwilowych trudności, nieprzewidziany wybuch miny na Bałkanach — wszystko to może wywołać starcie, może je przyspieszyć. Co myślimy o takiej ewentualności, wypowiadaliśmy dość często: nie pragniemy wojny z Rosyą, ale też nie obawiamy się jej w tym stopniu, ażebyśmy raczej zgodzić się mieli z nieznośnem położeniem, które nas zmusza nieustannie na Petersburg mieć oczy zwrócone, i w czasie pokoju wytężać wszelkie siły, które na czas rozstrzygnięcia powinniśmy zachować w całości. Jednak — może nie potrzeba sztucznego przyśpieszenia: fakta stworzone przez Rosyę mogą rząd petersburski wciągnąć w akcyę prędzej, niż sama pragnie. Tymczasem zaś trzeba starać się wewnątrz o spokój i zgodę i skonsolidowanie wszelkich sił — być czujnym i trzeźwym.“

Podnosimy ten artykuł ze względu na stanowisko, jakie *Pester-Lloyd* zajmuje w prasie węgierskiej. Jest on niewątpliwie jednym z najpoważniejszych jej organów. Nie rzuca niczego na wiatr. Redaktor jego, dr Maks Falk, jest bardzo wpływowym posłem węgierskiego sejmu, i ma tak bliskie osobiste stosunki z rządem i z sejmową większością, że we wszelkich ważniejszych sprawach przyjąć można za pewnik, iż *P. Lloyd* wyraża opinię tej większości i tego rządu. Z gwałtowności tonu, w jakim pierwsza — przez nas nie powtórzona — część tego artykułu jest napisana, wnosić musimy, iż opinia tamtejsza bardzo silnie przeciw Rosyi jest zwrócona. Z ustępu przytoczonego zaś jasnem jest, że to co prasa polska od wielu już lat jawnie, niestety dotąd bez skutku wypowiada, iż Rosya nieustanną wojnę z Austryą toczy, staje się już przekonaniem Węgrów.

Spodziewamy się, że tak jak sam fakt tego stosunku między Austryą a Rosyą, który przez wiele lat zapoznawano, tak też i niezbita faktu tego konsekwencya musi wkrótce znaleźć przystęp do umysłów polityków węgierskich. Tę konsekwencyę, zawsze przez polską prasę bezskutecznie podnoszoną, łatwo sobie redakcya *Pest. Lloyda* wysnuje, jeżeli kartę Europy z r. 1772 porównać zechce z dzisiejszą.. Przekona się wtedy, co Rosyi otworzyło drogę do samego serca Europy, co stworzyło sytuacyę, w której z całą słusznością rosyjscy strategicy i politycy powiedzieć mogli: droga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń... A jeżeli przypomnieć sobie zechce, jakiej niespożytej żywotności dowody złożył naród polski, przeszło przez wiek cały wytrzymując ucisk nieporównany, i mimo niego rozwijając się na wszelkich polach życia — jeżeli sobie przypomni, że w czasie kiedy wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe jednakowo nas uciskały, myśmy się ani zniemczyć nie dali ani zmoskwicić, ale tak tutaj jak i tam zachowali całą, czystą ideę narodową — to zrozumie wtedy, iż przeciw Rosyi jest jedna tylko broń prawdziwie skuteczna, jedna tylko bezpieczna ochrona. A ta broń i ta tarcz nazywa się: Polska.

Nie pomoże tutaj akcya polityczna i wojenna prowadzona tak, aby ją zakończyć „zgniłym pokojem“, okupionym przez Rosyę miliardami, ale z zachowaniem dzisiejszego *status quo* co do granic politycznych — nie pomogą nowe podziały, przy którychby może Niemcom w nagrodę za pomoc w wojnie udzieloną, przypaść miały części ziem polskich. W pierwszym wypadku. to co się teraz dzieje, rozpoczęłoby się na nowo — w drugim ręczyć nie można, na jaką drogę rozpacz popchnęłaby naród polski, zagrożony przez pruski germanizm. Jeżeli politycy węgierscy na seryo pojmują stosunek Rosyi do Austro-Węgier tak, jak go *Pest. Lloyd* w swym artykule przedstawił, to powinni sobie przypomnieć, że ich wielki Deak pierwsze laury parlamentarne zdobył świetną mową za niepodległością Polski — i że gdyby w r. 1831 Austrya była usłuchała głosu młodego węgierskiego polityka, dzisiejszy artykuł *Pest. Lloyda* byłby bezprzedmiotowy.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Warszawa** 23 czerwca.*

Burza, która miała zawisnąć nad głowami żydów, jakoś ani zawisnęła, ani też skutkiem tego potrzebowała przemijać. Ci, co za tą i za innemi sprawami jeździli do Petersburga, powrócili z tą dobrą nowiną, iż wszystkie rozporządzenia ostatniego ukazu, dotyczące ograniczenia praw żydów, nie odnoszą się do synów Izraela zamieszkałych w Królestwie.

Że to pocieszyło nieomal wszystkich a nie zasmuciło z wielu względów prawie nikogo, o tem wam mówić nie potrzebuję.

Po za tem niesłychana tu panuje posucha na wieści z Petersburga. Nikt nie wie, co i jak się tam stało z Ignatiewem, a każdy jest, rzecz prosta, ciekawy. Ten sam brak wieści da się uczuwać co do wystawy w Moskwie. Charakterystyczne jest, że dzienniki rosyjskie niesłychanie mało o niej piszą. Przejezdni powiadają, że gmachy tam ogromne, przedmiotów wystawionych mało, a zainteresowania się w publice całą tą sprawą jeszcze mniej.

Coś o tem wszystkiem zapewne więcej będziemy wiedzieli za dni kilka, ponieważ Albedyński wczoraj z Petersburga przyjechał i nie jedną prawdopodobnie w omawianych kwestyach nowinę przywiózł, która rozejdzie się — jak to zwykle bywa — po mieście — a więc trafi i do ucha waszego sługi.

Jarmark wełniany, wystawa, wyścigi skończone; szlachcice i piękne szlachcianki opuszczają tłumnie Warszawę. Ruch na kolejach ogromny. Bawiono się jak umiano i bawiono podobno dobrze, zanadto dobrze, bo nawet rzeczami na seryo, np. takiemi, jak wystawa. Ale niech to przy dzisiejszych warunkach politycznych, w jakich się kraj nasz znajduje, za grzech komitetowi Tow. wyścigów, które urządza i wystawy — policzonem nie będzie. Bodaj, czy właśnie te karuzele i ta cała zabawka, nie ochronia przed argusowemi oczami i tępymi umysłami administracyi rosyjskiej, takiej wystawy, jaką ona jest.... Nie bez słuszności robimy to przypuszczenie. Wiadomo bowiem, że pod autokratycznymi rządami cara bawić się wolno „hulat'“ zgodnie z „szerokimi naturami“ ale myśleć... nie wolno!

Swoją drogą karuzel urządzony przy zamknięciu wystawy był świetny, a wyścig 3ci, o cesarską nagrodę 4000 rs. interesujący, nagrodę, którą wzięła klacz Kronenberga zbrakowana z paryskiego toru.

Zjazd szlachty bieżącego roku, był liczny, jak nie pamiętam kiedy. Zebrań prywatnych mnóstwo ze wszech miar ożywionych i pod wieloma względami więcej interesujących, niźli podobno w zimowym karnawale. Na niejednem takiem zebraniu, po zamożniejszych domach, bywało i po 100 osób.

Życzyć sobie tylko zaiste należy aby wszelkie tego rodzaju ożywienie nie zostawało bezpłodnem, aby się szczególniej mogło odbić w lepszem racyonalniejszem na przyszły rok urządzeniu wystawy, w poważniejszem zajęciu się ze strony szlachty temi obowiązkami, które spełnić musi, jeźli chce jeszcze w przyszłości, coś w kraju znaczyć.

Do rzeczy będących na porządku dziennym należą obecnie po za omawianemi wystawami etc... także: i wystawa róż wczoraj otwarta, a bardzo świetnie się przedstawiająca i..... egzamina po średnich zakładach naukowych.

Kto choć trochę jest obznajomionym z systemem edukacyjnym, wprowadzonym po 1866 r. przez Tołstoja i praktykowanym od tego czasu u nas, ten rozumie, jaki poważny interes dla ogółu stanowi pora egzaminów uczącej się młodzieży, egzaminów najeżonych mnóstwem trudności, uorganizowanych jakby naumyślnie w ten sposób, aby, o ile możności, najmniejszemu procentowi uczących się udzielić świadectwa dojrzałości.

Wszelki egzamin, tak z klasy do klasy, jak i na maturę bywa zdawanym z każdego przedmiotu podwójnie, to jest ustnie i piśmiennie; przyczem niesłychanie baczną uwagę zwraca się na to: czy w ustnych odpowiedziach uczeń nie popełniał błędów językowych rosyjskich; w piśmiennych zaś czy czasem nie postawił gdzie „jat'“ zamiast „je“ lub na odwrót. Tego rodzaju usterki nie przepuszczają się bezkarnie. Wobec czego cały egzamin z każdego przedmiotu staje się egzaminem z rosyjskiego języka. Przed 10ciu laty zdarzały się fakty, że obcinano na egzaminach, jak się to mówi, wszystkich, bez braku, uczniów 7mej klasy. Dziś coś podobnego się nie powtarza; surowość jednak mimo to przy egzaminach jest straszna. Dzieciak przedewszystkiem zmuszonym jest widzieć w egzaminującym go, nie nauczyciela i kierownika umysłowego, ale wroga, czyhającego na jego zgubą. Czy to jest pedagogiczne i moralne o tem mówić nie potrzebuję?

Jeżeli przy Tołstoju do ministeryum oświaty wejdzie Katków, co najzupełniej nie jest nieprawdopodobnem, dopiero się będziemy mieli zpyszna! Już dziś *Nowosti* ni ztąd ni z owąd, jakby w przeczuciu nowego szkolnego ucisku, zaczynają opisywać zwrócenie uwagi ze strony policyi. na tak zwane: szkoły tajne wiejskie, których jest pełno w Rosyi, a jak powiadają nie brak i u nas.

Nowoje Wremia swoją drogą drwi ze wszystkich obaw, wypowiadanych przez polskie dziennikarstwo z powodu nominacyi Tołstoja, a zwłaszcza drwi z tego, iż owo dziennikarstwo twierdzi, że Tołstoj et consortes przyspieszą rewolucyę, a przynajmniej niesłychanie skutecznie powiększą anarchię wewnątrz Rosyi. Niech drwi zdrowo! „Ten się dobrze śmieje, kto się ostatni śmieje?“

***Lwów,** 25 czerwca.*

(=) Z lakoniczną zwięzłością zaprzecza *Dziennik Polski* wiadomości telegrafem wam przesłanej, że namiestnik hr. Potocki, otrzymał telegraficzne zapytanie: „o ile Pobiedonoscew jest skompromitowany w procesie Olgi Hrabarowej i towarzyszy?“ Wbrew stanowczemu *dementi* owego dziennika ośmielam się również stanowczo twierdzić, że hr. Potocki otrzymał w zeszłą środę telegram takiej treści i wieczornym pospiesznym pociągiem wyjechał do Wiednia. Nie chcę twierdzić, że pojechał właśnie w tej sprawie, ale wolno przypuścić, że podróż obecna namiestnika do Wiednia stała w związku z owym telegramem. Nie wiem również, jakiej treści mogłaby być odpowiedź hr. namiestnika na powyższe zapytanie. bo chociaż bardzo pilnie studyuje tragedyę odgrywającą się obecnie przed trybunałem lwowskim, to nazwisko Pobiedonoscewa jest wymienione tylko przy przesyłce roczników rozmaitych pism russkich w Galicyi i Bukowinie wychodzących. do Rosyi. Innego związku Pobiedonoscewa z osobistościami zasiadającemi tutaj na ławie oskarżonych rozprawa dotychczas nie wykazała, a czy ta okoliczność wystarczy do skompromitowania Pobiedonoscewa w oczach rządu rosyjskiego, tego zapewne nie dowiemy się... z wymienionego dziennika.

Oddając piękne za nadobne, muszę sprostować wiadomość podaną przez ten sam dziennik co do sprawy uwięzionego Mazura. Już to w ogóle krążyły na bruku tutejszym najdziwaczniejsze wieści o tym wypadku. Jeden z organów opinii tutejszej „podsunął“ Mazurowi „aż dwa olbrzymie wory“ korespondencyj bardzo kompromitujących osobistości oskarżone i przypuszczał, że rozprawa zostanie odroczoną, ażeby przysięgłym dostarczyć silniejszych dowodów winy. Tymczasem rozprawa toczy się dalej, a sprawa Mazura będzie osobno traktowaną; widać więc, że nie ma ścisłego związku między „temi dwoma worami korespondencyj“ znalezionych u Mazura, a p Olgą Hrabarową i towarzyszami, a więc nie jest także prawdziwą wiadomość, podana przez ten dziennik, że „pewna część tych korespondencyj zostanie zużytkowaną w ciągu postępowania dowodowego obecnie toczącego się procesu,“ gdyby się bowiem rzecz tak miała. musianoby przerwać rozprawę dla uzupełnienia aktu oskarżenia.

W bieżącym tygodniu zostanie rozprawa przerwaną na trzy dni; we środę bowiem rozpoczyna się proces hr. Della Scala contra ks. Kaczała. a skończy się aż w piatek (we czwartek będzie przerwa z powodu swięta). Przypuszczają, że hr. Della Scala odstąpi od skargi; jest to rzecz możliwa w obec zeznań świadków, których dziś przesłuchano, a których zeznania otrzymacie w sprawozdaniu. Rozprawie tej przewodniczyć będzie radca p. Majewski, jeden z assesorów trybunału, zasiadającego w sprawie Grabarowej.

Proces o zdradę stanu zaczyna być bardzo nużącym i monotonnym. Jednostajność przerywają od czasu do czasu nader zajmujące dyssertacye uczone, wygłaszane przez niektórych oskarżonych. I tak np. wczoraj podczas przesłuchania oficyała ks. Malinowskiego, wystąpił p. Adolf Dobrzański z uczonym wywodem o dziejach Unii kościelnej, i o prawnem stanowisku tejże Unii w obec Rzymu. Gruntowniejszej wiedzy w tym kierunku nie posiada z pewnością żaden z luminarzy ś. Jura; warto też było przysłuchać się tym wywodom uczonym i przypatrzeć się z jakiem zajęciem słuchał ks. Malinowski łacińskich cytat, wszystkich bull i breve papieskich, tudzież dogmatów, tyczących się Unii kościelnej. Słuchacze zapomnieli na chwilę, że znajdują się w sali sądowej, zdawało się raczej, że odbywa się jakiś synod kościelny, na którym hofrath pokonał najzupełniej kanonika i oficyała.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 26 czerwca*

Jak korespondenci tutejsi do pism warszawskich informują dobrze swoje redakcye. dowodzi następujący ustęp z korespondencyi krakowskiej jednego z najpoważniejszych dzienników:

„Już obecnie czynią się tu przygotowania do wyborów do Sejmu galicyjskiego, który w dniu 15 września ma być otwarty. O ile sądzić mogę z agitacyi, która — jak mnie zapewniają — wre już dość gorąco, zdaje się, że prezydent miasta naszego, dr. Weigel, będzie wybrany posłem. O przeciwnej agitacyi nie słyszałem; nikt dotąd nie wymienia innej osoby, a jednak — podobno — aby przeszkodzić rozstrzeleniu się głosów, jeden z dotychczasowych posłów krakowskich ma zamiar sam zrzec się kandydatury i postawić kandydaturę dra Weigla.“

Szan. korespondent nie wie, że do Sejmu, który ma być otwarty około 6 września (nie 15go), niepotrzebne są wybory, ponieważ mandat tego Sejmu kończy się dopiero z końcem października.

Mają się tylko w pięciu okręgach odbyć wybory uzupełniające, ale między temi okręgami nie ma miasta Krakowa, którego wszyscy posłowie dzierżą mandat bez przeszkody. Jeżeli zatem agitacya „wre już dosyć gorąco“ to tylko chyba w głowie szan. korespondenta który zresztą może się o tem łatwo przekonać. jeżeli tylko pomówi z kimkolwiek, chociażby tylko bardzo zdaleka zamującym się sprawami publicznemi. Wybory ogólne do Sejmu odbędą się prawdopodobnie dopiero w zimie. Wówczas też istotnie kandydatura dr. Weigla będzie więcej już prawdopodobną, co zresztą jest bardzo naturalnem.

W sprawie zmian powinności kwaterunkowej w Królestwie Polskiem generał-gubernator warszawski Albedyński, jak donosi *Ruskij Kurjer* oświadczył, iż ludność Królestwa dostateczny bierze udział w wydatkach na kwaterowanie wojsk i dla tego nowe niezwykłe obciążenie jej źle oddziałałoby na rozwój ekonomiczny kraju. Z tego powodu gen. Albedyński przemawia za bardzo nieznacznem podwyższeniem podatku kwaterunkowego z domów miejskich i chat wiejskich, z tym warunkiem, aby właściciele domów nie byli zmuszani do dawania kwater według miejscowych taryf. Całe Królestwo ma płacić więcej o 135.000 rs. niż dotychczas. Zamiast opłaty 16½ procent od czystego dochodu handlujących i przemysłowców, gen. Albedyński proponuje ściąganie procentów od świadectw, biletów i patentów, dających prawo do zarobkowania. Wreszcie przemawia przeciw podwyższeniu podatku kwaterunkowego pobieranego od adwokatów, notaryuszów, regentów i innych osób.

Biskup łucko-żytomierski ks. Borowski, którego niedawno uwolniono z wygnania, dokąd porządkiem administracyjnym przed kilkunastu laty zesłany został, a któremu wyznaczono na stały pobyt Płock, ma zostać biskupem dyecezyi płockiej.

Dnia 23 czerwca wyjechał Ignatiew z Petersburga, żegnany owacyami.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych Tołstoja w sprawie nieporządków anti-semickich przyznaje, iż rozruchy pochodziły z winy władz miejscowych i oświadcza, że niszczenie mienia osób prywatnych bez różnicy pochodzenia religii i wyznania jest wynikiem niedostatecznego zabezpieczenia dobra obywateli kraju. Dzienniki liberalne *Gołos* i *Nowosti* wyrażają się bardzo sympatycznie o ostatnim okólniku nowego ministra. *Nowoje Wremia* nie wypowiedziało jeszcze zdania w tej mierze.

Dnia 22 bm. odbyła się rada koronna w Peterhofie, na której postanowiono zatrzymać nadal dotychczasową organizacyę policyi. Radca stanu Plewe będzie dalej pełnił obowiązki dyrektora departamentu policyi państwowej.

Konferencya stambulska zebrała się wreszcie i członkowie jej zobowiązali się na wstępie do zachowania zupełnej tajemnicy Nie. wybrano nawet sekretarza. Co do tej tajemnicy, to wiadomo, co o tajemnicy dyplomatów myśleć należy. Jeżli na co ta tajemnica może być konferencyi potrzebną. to na pokrycie ubóstwa myśli którem się odznacza od początku cały projekt i dotychczasowy przebieg sprawy konferencyi.

Jaką rolę odegrają Niemcy na tej konferencyi tośmy już podnosili. Ogłoszona księga niebieska dyplomacyi angielskiej stwierdza nasze przypuszczenia co do stanowiska Niemiec w sprawie egipskiej od początku. Berlińska oficyalna i pół oficyalna prasa uważa jako rzecz całkiem prostą, że załatwienie egipskich trudności oddać trzeba Turcyi. Dyplomatyczna klęska Francyi nie da się niczem zasłonić, to też Freycinet uciekł się w ostatniej mowie, do zapowiedzi. że Francya w razie uchwał konferencyi, którby nie były przychylne zamysłom Francyi, odzyska swą wolność działania. Jest to pusty frazes, bo jeżli Europa. do której się sam Freycinet tak skwapliwie odniósł, odda dalszą pacyfikacyę i w danym razie interwencyę Turcyi, to wolność działania Freycineta całkiem w pojedynkę, na nic się już nie przyda.

W Anglii ustąpiło błędne mniemanie, jakoby kanał Suezki dał się utrzymać i obronić całkiem odrębnie od Egiptu, smutnemu przeświadczeniu że tak nie jest. Można zająć Port Said i Suez, ustawić u obydwu wejść kanału kanonierki, zająć wreszcie Izmailię i inne miejscowości wzdłuż kanału ale te wszystkie miejscowości mają słodką wodę sprowadzoną z ramion Nilu, i przecięcie wodociągów mogłoby naprawdę zagrozić Kanałowi. Rząd angielski musiał poczynić pewne kroki dla obrony kanału i Gladstone byłby coś o tem powiedział na interpelacyę Chaplina, gdyby nie to że ten obywatel ziemski i hodowca koni, nietaktownie i ze szkodą kraju „wygadał“ o zmiejszeniu angielskich sił zbrojnych w Indyach.

Nowemu egipskiemu gabinetowi nie wróżą gazety francuskie i angielskie długiej egzystencyi. Zajęto się energicznie śledztwem i ukaraniem winnych w krwawych zajściach w Aleksandryi. W skład gabinetu wchodzą ludzie dający gwarancye najlepszych chęci pogodzenia interesów narodowych z koniecznością ustępstw dla interesów europejskich. Ragheb pasza, turek, był ministrem finansów za Izmaila kedywa. Ruszdi pasza dzisiejszy minister finansów, jest synem maltańskiego renegata. Falaki ma imię jako astronom i badacz starożytności. Aali Ibrahim był sędzią przy międzynorodowym trybunale apellacyjnym i był już ministrem oświaty.

Zaproszenie Arabiego przez sułtana do Konstantynopola, ma wszelką cechę komedyi. Arabi przyjął zaproszenie z całą gotowością ale dodał, że wojsko go nie puści. Niema oszczerstw któremiby go prasa „zachodnia“ nie zarzucała; do najświeższych należy, że rewolucya jest kopalnią złota, w której się jego chciwość manifestuje.

O powodach ustąpienia pruskiego ministra skarbu utrzymuje się jako jedynie prawdziwa wiadomość podana przez *Kreuzzeitung*, iż bezpośrednim powodem był znany czytelnikom reskrypt cesarza w przedmiocie zebrania materyałów do zamierzonej reformy podatkowej, który to reskrypt wydany został z zupełnem pominięciem ministra skarbu. Mianowanie następcą sekretarza stanu Scholza jest już pewnem i w tych dniach ma nastąpić. Z drugiej jednak strony zapewniają, iż o połączeniu zarządu skarbu cesarstwa z zarządem skarbu pruskiego, na teraz jeszcze nie ma mowy, aczkolwiek po objęciu przez Scholza skarbu pruskiego, posada kierownika skarbu cesarstwa nie będzie na teraz obsadzoną.

Osoba następcy Bittera nie wiele dziennikarstwo niemieckie zajmuje, o żadnym programie finansowym ani nawet zapatrywaniach przyszłego ministra skarbu, jakie zwykle przy każdem przesileniu gabinetowem są przedmiotem roztrząsań, nie ma mowy, bo jak dobrze powiada *Augsb. allg. Ztng.*, ktokolwiek będzie następcą Bittera, będzie miał drogę wskazaną przez kanclerza, którego program musi wykonać.

Zdaje się, że projekt ustawy o użyciu funduszów (Verwendungsgesetz), którego nieprzyjęcie przez sejm pruski spowodowało rozwiązanie sejmu, ulegnie znacznej zmianie, i dopiero w zmienionym kształcie przedłożony zostanie przyszłemu sejmowi pruskiemu. Ogłoszenie nowego projektu tej ustawy nie może nastąpić przed zamianowaniem nowego ministra skarbu, atoli projekt ten ma być jeszcze przed wyborami ogłoszony, aby mógł służyć za program i hasło wyborcze dla partyi rządowej.

Wiadomość o powrocie wypędzonego na mocy ustaw majowych biskupa Limburgskiego do swej dyecezyi nie potwierdza się, najlepiej w tym względzie poinformowana *Germania* wiadomości tej zaprzecza.

W innym za to kierunku nastąpiła ulga w ustawach majowych. Tak zwany „Sperrgesetz“ ustawa o wstrzymaniu pensyi biskupów, którzy się nie poddali tym ustawom, została uchylona w księstwie Hohenzollern. To wywołało słuszne oczekiwanie, iż w całem państwie niemieckim środek ten represyi cofnięty zostanie. Nawet liberalna *National Ztng.*, która chętnie widzi ogłodzenie biskupów i dla tego niechętnie przyjmuje cofnięcie tej ustawy, przemawia jednak za jednakowem traktowaniem wszystkich dyecezyj w całem państwie.

Niemieccy oficerowie powołani do Turcyi dla reorganizacyi tureckiego wojska, otrzymali już stopnie pułkowników, a pułkownik Kaeler otrzymał stopień generała brygady. Plan reorganizacyjny dąży przedewszystkiem do wytworzenia dobrego korpusu oficerskiego, oraz wzorowych kompanii, szwadronów i bateryj, wreszcie wzorowych batalionów i pułków, które będą służyć do dalszej reorganizacyi armii. Turecki żołnierz ma być „przedziwnym materyałem wojskowym“. Jak donosi *Gaz. Kol.* ma jeszcze odejść z Niemiec kilkudziesięciu podoficerów do pomocy oficerom. Dowodzi to, że rząd niemiecki zajmuje się reorganizacyą armii tureckiej *con amore*. Deputacya sułtana z podarunkami dla rodziny cesarskiej przybyła do Berlina. Drygalski pasza i sekretarz sułtana Riazim bej pr[illegible] rumaków, parę kasztanów dla n[illegible] wierzchowca dla jego małżonki i [illegible] cesarzowej, oraz jedenaście wielki[illegible] żą i innemi prezentami.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

We Wtorek, dnia 27 bm. odbędzie się o godzinie 10 rano w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zygmunta Sierakowskiego, jednego z najgodniejszych czci patryotów, bohaterów i męczenników powstania narodowego z 1863 r.

Jutro, we wtorek, odbędzie się w ogrodzie strzeleckim koncert Tow. muzycznego, w którego program wchodzi sławna „Danse macabre“. Początek o godzinie 7 wieczór.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek dnia 27 czerwca, o godzinie 12, zostanie otwartą wystawa prac uczennic muzealnych z Wydziału sztuk pięknych i trwać będzie przez 4 dni do 1go lipca. Zwiedzać ją będzie można codziennie od 10 rano do 5 po południu.

Walne zgromadzenie Tow. „Oświaty ludowej“, odbyło się wczoraj przy niezwykle licznym udziale członków. Komitet tymczasowy mógł w sprawozdaniu swem z pewną dumą zaznaczyć fakt, iż w przeciągu kilku tygodni, jakie od zatwierdzenia statutu upłynęły, zebrał już blisko 600 członków. Zgromadzenie, któremu prezydował dr. Weigel, a sekretarzował dr. Dadlez, po wysłuchaniu protokółu pierwszego zebrania i sprawozdania komitetu tymczasowego, przystąpiło do ukonstytuowania Towarzystwa. Na wniosek dr. Czesnaka, obrano prezesem dr. Weigla przez aklamacyę. W wyborze członków Wydziału, który się odbył kartkami, wzięło udział 340 członków. Ponieważ kursowały aż trzy listy kandydatów, przeto tylko 9 otrzymało absolutną większość, a wybór trzech jeszcze członków Wydziału, będzie musiał nastąpić na drugiem zgromadzeniu. Z trudności porozumienia się wśród 340 głosujących i to jeszcze wynikło, że dokonany wybór nie jest bez zarzutu. Pomiędzy wybranymi bowiem brak dwóch czynników, które w komitecie towarzystwa „Oświaty ludowej“ koniecznie znaleść się powinny: brak reprezentanta szkoły ludowej i reprezentanta duchowieństwa. Nie wątpimy, że przyszłe walne zgromadzenie to naprawi, a to tem pewniej, że i przy wczorajszym wyborze brak ten wynikł tylko z rozstrzelenia głosów, było bowiem kilku kandydatów duchownych i kilku nauczycieli.

Wybrani zostali: Dr. Wilhelm Dadlez 317 głosami, Tadeusz Romanowicz 315 głosami, Ignacy Żółtowski 294 głosami, hr. Anastazya Dzieduszycka 285 gł., dr. Jonatan Warschauer 251 gł., dr. Adam Asnyk 225 gł., Zacharyasz Gutowski, słuchacz praw 209 głosami, Jan Wierkowski, słuchacz medycyny 201 głosami i Kazimierz Ożóg, prezes Czytelni akademickiej 182 głosami. Po nich otrzymali najwięcej głosów; Prof. Jan Czubek 166, Kazimierz Bartoszewicz 154, dr. Rosenblatt 154, Szukiewicz kupiec 150, ks. licencyat Chotkowski 147, dyr. Jabłoński 142, dr. Feliks Czesnak 139 i t. d.

Korowód kostiumowy z pochodniami, któryśmy zapowiedzieli, odbył się w sobotę wieczór na cześć mistrza Jana Matejki, który w tym dniu obchodzi święto swego patrona. Uczniowie szkoły sztuk pięknych, ukochanemu mistrzowi swemu wspaniałą a serdeczną wyprawili owacyę, a z nią łączyły się tłumy mieszkańców zalegające ulice, przez które pochód uroczysty zmierzał ku domowi Matejki przy ulicy Floryańskiej, szczelnie zapełnionej publicznością. Któż bo nie łączyłby się z hołdem dla twórcy „Hołdu“? Któżby w całej szerokiej ziemi polskiej i wszystkich jej dzielnicach nie wtórował entuzyastycznemu okrzykowi: „niech żyje“! który zabrzmiał przed oknami jego mieszkania. Ludzie polityczni, ludzie pióra, uczeni choćby najznakomitsi, mają w każdym narodzie zwolenników i przeciwników — mistrz który nam Piękno wskazuje i w imię Piękna ukochać każe nam ojczyznę i jej dzieje — ten w narodzie całym przeciwników znajdzie chyba między tymi, którzy z tej miłości się wyzuli i przestali być Polakami. Nie polityk najpolityczniejszą krzepi nas myślą — tą, ktora nas utrzymuje przy życiu i zapewnia zwycięską przyszłość. Gdy orkiestra na czele pochodu idąca, zagrzmiała przed domem mistrza narodową pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“! czuli wszyscy, że mistrz Matejko ma prawo żądać, aby wszędzie i zawsze z każdym hołdem dla niego tę pieśń łączono.

Miejscem zbornem uczestników korowodu był dziedziniec szkoły sztuk pięknych. Za strażą ogniową i orkiestrą jechał konno w średniowiecznym stroju rajca czy burmistrz miejski, a obok niego wspaniały skrzydlaty husarz. Tuż za nimi uczniowie szkoły w przenajrozmaitszych malowniczych kostiumach, średniowiecznych, klasycznych, wschodnich, ludowych, i staropolskich; między niemi widzieliśmy kilku uczniów mających już ustaloną sławę pełnych nadziei artystów. Niesiono także olbrzymi transparent przedstawiający paletę z namalowanym na niej wśród wawrzynów wizerunkiem mistrza. Za nim postępował dopiero długim szeregiem właściwy korowód z pochodniami. Zamykało go dwóch jeźdźców w kostiumie polskich ułanów.

Korowód przeszedł przez ulicę Sławkowską i obszedłszy Rynek, zwrócił się na Floryańską. Zatrzymawszy się sporą chwilę przed domem mistrza, powrócił na miejsce zborne. Porządek był wzorowy, jak zawsze gdy myśl szczera polska bez żadnych koteryjnych przymieszek łączy nas dla oddania hołdu jednemu z naszych najukochańszych.

Uroczystość obioru króla kurkowego. Dzień wczorajszy był dla członków tutejszego Towarzystwa strzeleckiego stanowczym. O godz. 7-ej padł ostatni okruch kurka z ręki p. Bogackiego, art rzeźbiarza, który też obwołany królem przyjął z rąk poprzednika p. Oppida w oznakę swej godności kurka srebrnego, będącego darem Zygmunta Augusta. Następnie młody król poprzedzony przez marszałków pp. Goebla i Herliczkę, którym z rzędu najlepszy przypadł strzał, odbył w gronie całego Towarzystwa oraz licznej publiczności pochód koronacyjny po państwie swojem. Z powrotem do sali przeszło 100 osób zasiadło do uczty, a pomiędzy temi prez. miasta dr. Weigel oraz prezes Akademii dr. Majer. Ucztę wedle zwyczaju rozpoczął król kurkowy toastem na cześć Najj. pana. Potem nastąpił cały szereg toastów przeplatanych ożywioną rozmową, dźwiękami orkiestry oraz wystrzałami wiwatowemi. Uczta przeciągła się do północy.

P[illegible] uczniów szkoły Towarzystwa muzycznego, [illegible]aj o godzinie 11tej przed południem [illegible]twa muzycznego stosownie do ogło[illegible]i.

[illegible]**eli,** którzyby w myśl tego, co pisa[illegible] Przeglądzie politycznym, chcieli [illegible]dę nauczyciela języka polskiego w Seminaryum nauczycielskiem męskiem w Cieszynie, dodajemy, że dla uzyskania tej posady, trzeba się wykazać egzaminem kwalifikacyjnym do szkół wydziałowych, tudzież znajomością języka niemieckiego. W obec stosunków, panujących na Szląsku, najbezpieczniej będzie podanie napisać po niemiecku, bo napisane po polsku mogą odrzucić. Tak radzą doświadczeni tamtejsi patryoci. Raz jeszcze gorąco i najusilniej zachęcamy naszych nauczycieli, by korzystali z tej sposobności oddania wielkiej usługi sprawie narodowej.

Ślub. We środę odbył się w Warszawie w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem przedmieściu, ślub markiza Carlo Giustiniani z Krakowa z panną Maryą z Zabiełłów Łanieską z Podlaskiego. Ślub dawał J. Eksc. X. biskup płocki Gintowt.

Wypadek. Zanim ruszył pochód z pochodniami, wyprawiony w sobotę na cześć Matejki, jakaś dama wspaniałej budowy w towarzystwie innych osób spoczęła na baryerze okalającej rondel przy bramie Floryańskiej. W jednej chwili, a stało się to tak szybko, że nieszczęśliwa nie miała czasu wydać z siebie głosu, zrobiła w powietrzu koziołka i tylko odgłos głuchego uderzenia o dno asfaltowego kanału oznajmił obecnym, że jedna osoba ubyła z towarzystwa. Nieszczęście to o tyle było szczęściem, że prócz przestrachu, popsucia w pukle ułożonych włosów, oraz pewnego wstydliwego zakłopotania, nic się gorszego nie stało. Wypadek ten jest jedną więcej przestrogą, że baryery nie są przeznaczone do siedzenia.

Sanskimost, 20 czerwca. Miasto Priedor w Bośnii wskutek pożaru od godziny 2 w nocy trwającego jeszcze do godziny 8 rano, tj. do czasu odjazdu posłańca do Sanskiego Mostu, zostało w znacznej części zniszczone. Głównie ucierpiała dzielnica chrześciańska; poczta, telegraf i inne biura wraz z częścią aktów stały się pastwą płomieni; podobno i parę osób życie utraciło.

Alojzy Żółkowski, artysta dramatyczny sceny warszawskiej, obchodzić będzie w dniu 27 października 50-letni jubileusz pracy scenicznej.

Wychodźtwo. 291 emigrantów izraelickich przejechało dziś z Brodów do Ameryki.

Na pomnik Mickiewicza wpłynęły dalsze wkładki do rąk prez. dra Weigla: 1) p. Walery Rzewuski, radca miejski złożył książeczkę tutejszej Kasy Oszcz. Nr. 57.455 opiewającą na kwotę 51 złr. 52 ct. przesłaną przez Polaków zamieszkałych w Londynie. 2) z rozsprzedaży broszur p. radcy namiestnictwa dra Kajetana Orleckiego, przez autora na cel powyższy ofiarowanych, kwota 100 złr. umieszczona na książ. Kasy Oszcz. nr. 54.189.

Do Krakowskiego Tow. oświaty ludowej przystąpiły w ubiegłym tygodniu następujące osoby.

Ciąg dalszy.

Fierich Ksaw. prawnik i Teuer B. z wkł. kwart. 30 c. Fischer Sal. naucz. z wkł. półr. 50 cnt., Ferber Sam. z wkł. m. 15 c., Filochowski Hipolit urzęd. Tow. Ubezp. Górski Konstanty prawnik i Gąsiorek Franc. medyk z wkł. półr, po 1 złr. 20 c., Gadomski Jan, Gross Sal., Grabowski Roman, Grabowski Maryan, akademicy, Goldbaum Michał naucz., Goldwasser Wilh. Gottlieb Józef i Grünberg Izydor z Podgórza z wkł. m po 10 c., Gutowski Zacharyasz akadem. z wkł. m. 20 c., Glücksmann Feliks i Grządziel Ludwik akademicy z wkł. 3-m. po 30 c., Głochowski Mieczysław, Grabowski Franciszek akademicy i Górnisiewicz Ant. z wkł. r. po 1 złr., Grosse Ludwik akademik z wkł. 10-m. 1 złr, Gawroński A. akadem., Halski Henryk medyk z wkł. r. 1 złr., Hałaciński i Hamerski Wład. akademicy z wkł. m po 20 c., Handerek Jan, Hałatkiewicz Jan akademicy, Holzer Zygm. Herstein Sam. i Hochberger Izyd. z wkł. m. po 10 c., Hoffmann Franc. akadem. z wkł kwart. 30., Herstein Izak, Herstein Kopel i Halporn Maurycy z wkł. kwart. po 25 c., Jurowiczowna Rozalia naucz. i Dr. Jodłowski Jan z wkł. r. po 1 złr., Jaszowski medyk z wkł. półr. 50 c., Jugendfein, Jarosz Jan, Jaglarz Paweł, Janowicz Kazim. akademicy i Isenberg Józef z wkł. m. po 10 cn., Jänner Ignacy, Jendl Teodor i Judkiewicz Henryk akademicy z wkł. 2-m m. po 20 c. Józefczyk Tadeusz medyk z wkł. półr. 2 złr., Jawor Piotr ausk sąd., Kozłowski St. akad., Kontzowna Eleonora naucz., Krzyszkowski Erazm, Kudas Jan, Kowalski Michał akademicy i Körner Izydor z wkł. r. po 1 złr., Kocay Aleks. medyk z wkł. półr. 1 złr. 20 c., Kozubski Jan medyk i Krzyczkowski technik z wkł. r. po 1 złr. 20 c., Kiedel Józef, Książek Karol, Komodziński, Kozłowski Jakób, Kaczeński, Krokiewicz Ant. technicy, Klemensiewicz Robert Kossowicz Jan, Kicki Tytus, Karliński Justyn akademicy, Kräutler Edward, Korab Piotr, Katzner Wolf, Kronengold Adof z Podgórza, Kessler Fryderyk, Kleinberg Henryk, Kleinberg Salom. i Kleinberger Józef z wkł. miesięczną po 10 cnt. (C. d. n.)

Wiadomości urzędowe. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Pod l. domu 2 przy ulicy Basztowej u Józefa Cencek znajduje się krowa przytrzymana jako błąkająca się. Wzywa się więc właściciela, aby się zgłosił do Wydziału III Magistratu, gdzie ma udowodnić własność krowy, która mu wydaną zostanie.

Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Marcelego Kuczabińskiego asystentem w biurze rachunkowem namiestnictwa. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował Władysława Janiszewskiego notaryuszem w Bolechowie. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Ignacego Kube bezpłatnym auskultantem sądowym.

Konkursa na posady nauczycielskie: 1. w Lubaczowie przy szkole 4-klas.: posada nauczyciela kierującego o płacy 500 złr. z wolnem pomieszkaniem, 2. w Sośnicy przy szkole 2-klas.: posada nauczyciela kierującego o płacy 350 złr. z wolnem pomieszkaniem — termin do 31 lipca b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
24	2 p.	21·2	746·7	W.	12·4	pogoda
	10 w.	14·8	47·4	„	27·5	„
25	7 r.	15·2	48·1	„		„
	2 p.	21·6	47·4	„	10·0	„
	10 w.	14·0	47·1	„	27·5	„
26	7 r.	15·2	47·1	„		„

TEATR.

„Dziewiąte przykazanie“ Wiktoryna Sardou ciekawem może być zjawiskiem dla każdego, ktoby zastanawiać się chciał, przez jakie fazy rozwoju talent głośnego dziś komedyopisarza przechodzić musiał, zanim twórczość jego literacka tak znakomitemi zabłysła dziełami. Komedya ta, której początek odnieść należy do okresu, w którym Sardou pierwsze stawiał kroki w zawodzie literackim, jest farsą i to dość niskiego rodzaju. Intrygę, akcyę, motywa lub typy zastępują tu gonitwy po dachach, chowanie się w kominie, wskakiwanie przez okno i mnóstwo podobnych, jaskrawych a płytkich efektów. Pomimo całej usilności trudno dopatrzeć się w komedyi tej zapowiedzi wielkiego talentu i najbystrzejszy krytyk nie byłby mógł z „Dziewiątego przykazania“ wywróżyć świetnej przyszłości Wiktoryna Sardou. Artyści licząc przedewszystkiem na poklask wyższych sfer teatru nie szczędzili przesady i szarżowania, a całe przedstawienie przypominało zaściankowe na prowincyi teatrzyki. Rolę bohatera sztuki odegrał p. Zenoni, który dość jeszcze utrzymywał miarę. Panna Zapolska nie rozwinęła należytej siły w scenach wybuchu zazdrości i oburzenia. Inne role mniej były znaczne.

W niedzielę z wielkiem zadowoleniem publiczności, która tym razem liczniej się zebrała, powtórzono arcy zabawną „Receptę na świekrę“ i wspaniałe obrazy z Polonii Grottgera.

Proces o agitacye rosyjskie.

(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*“.)

Lwów, 24 czerwca.

Dwunaste posiedzenie.

Dalsze badania ks. Jana Naumowicza prowadzi prokurator p. Girtler.

Oskarżony nie umie wytłumaczyć, dla czego Mirosław Dobrzański, któremu szło „o nihilistów“ przedsięwziął specyalnie wycieczkę do ks. Naumowicza do Skałatu, 3 mile od kolei, dwie od granicy i wszystko na to, aby w półgodzinnej rozmowie dowiedzieć się, że u nas nihilistów nie ma, i że ks. Naumowicz nie może przyrzec żadnego udziału w pracy na polu badania rozwoju nihilizmu. Oskarżony przyznaje, że takie załatwienie sprawy mogło bardzo wygodnie odbyć się w drodze korespondencyi — przypuszcza jednak, że Mirosławowi Dobrzańskiemu chodziło o poznanie bliższe osobistości zajmującej, jako literat ruski, wybitne stanowisko w kraju.

Oskarżony przyznaje dalej na pytanie prokuratora, że mimo tej znajomości zawartej podczas krótkiej wizyty w Skałacie, a nietylko znajomości, nawet przyjaźni — ów Mirosław Dobrzański nie odpowiedział oskarżonemu na list zawierający prośbę o przyspieszenie wizy paszportu do Rosyi.

Prokurator pyta dalej: Pisałeś ks. Proboszczu, podczas pobytu syna w Czerteżu list do niego — na ręce Olgi Hrabar. Nie otrzymaliśmy dostatecznego tłumaczenia tej właśnie okoliczności — ale pominąwszy już i to nawet, to przecież może nam ks. proboszcz wyjaśni, dlaczego list ów mający zawierać kwotę 15 złr. dla syna, nie został nadany jako list pieniężny — ale jako przesyłka wartościowa z uwagą: papiery wartości 15 złr.

Ks. Naum. Mimo tego list nie zawierał nic, jak tylko kwotę 15 złr.

Prok. Być nie może — waga listu podana na 83 gramów, tyle banknoty na 15 złr. ważyć nie mogą.

Ks. Naum. Jest możliwem, iż przesłałem synowi jaki... jaki dziennik, albo broszurę. Dokładnie tego nie pamiętam.

Prok. Czy nie mógłby ks. proboszcz podać nam nieco o stosunkach majątkowych?

Ks. Naum. Mam probostwo w Skałacie, gospodarstwo na 200 morgach pola. Dawniej miałem pewne oszczędności z czasów, kiedy byłem posłem do Rady państwa; i z literatury oszczędziłem nieco. Później wszystko to rozpłynęło się, kiedy musiałem synom pomagać, a zwłaszcza Mikołajowi, który bardzo znacznych potrzebował subsydyów. Zadłużyłem się — ale teraz powoli długi umarzałem, i była nadzieja, iż tegoroczny zbiór dopomoże mi do zupełnego wydobycia się z finansowych kłopotów.

Oprócz dwóch synów mam cztery córki, z których jedna bawi u ks. Cybyka w Warszawie na wychowaniu, druga bawiła także jakiś czas na pensyi w Kijowie.

Prok. Jak zeznał Szpunder a ks. proboszcz przyznał, mówiłeś mu o naturalnem przyjściu prawosławia, o aneksyi Galicyi przez Rosyę itd. Wczoraj słyszeliśmy, jakoby ks. proboszcz mówiąc to, miał na myśli projekt autora broszury *La Pologne et les Habsbourg*. Dobrze. Można o takich projektach mówić w gronie ludzi inteligentnych, czy ks. proboszcz nie uważał za rzecz niebezpieczną rzucać między lud, choćby nawet tylko myśl tego właśnie projektu. Wiadomo przecież, jakie z tego powstały pogłoski...

Ks. Naum. Uważałem Szpundera za mego przyjaciela, z którym poufnie mówić mogłem o wszystkiem... Jak na włościanina, jest człowiekiem dość inteligentnym, a nadto jest dobrym obywatelem austryackim.

Prok. Wczoraj słyszeliśmy, że ksiądz jesteś dobrym unitą — przed Szpunderem zaś, swoim przyjacielem — rzekłeś, że sam przejdziesz na prawosławie. To także pogodzić się nie da...

Ks. Naum. Gdybym nawet przeszedł na prawosławie, to byłoby to nic więcej, jak zrealizowaniem myśli mojej, jako dobrego unity: „przez prawosławie do unii“. Tylko przez przyjęcie prawosławia możnaby przyjść do oczyszczenia obrządku greckiego z łacińskich naleciałości.

Prok. A więc według tego właśnie, i według tego co słyszeliśmy wczoraj i onegdaj przy rozprawie, działałeś ksiądz z przekonania: „przez prawosławie do unii“. Jakżeż to pogodzić z faktem żeś ksiądz wysunął swego syna — dopuściłeś do jego aresztowania, do całomiesięcznego blisko więzienia, i dopiero później, kiedy już w innej drodze dowiedziano się, iż nie on jest autorem wiadomej deklaracyi Hniliczan, przyznałeś się do jej autorstwa?

Ks. Naum. Bo — nie pytano mię o to, czy ja jestem autorem deklaracyi. Ja odpowiadałem w śledztwie tylko na postawione mi pytania.

Prok. Tak! Dopiero gdy księdzu przedstawiono zeznania innych uwięzionych...

Ks. Naum. Powiedziałem: jam sam! —

Prok. To dziwna. Od przyznania księdza zależało uwolnienie innych wówczas uwięzionych włościan, uwolnionych rzeczywiście po przyznaniu się księdza proboszcza i skonstatowaniu, że działali pod wpływem obcym.

Następnie usprawiedliwia się oskarżony z tego, że na marginesie listu jakiegoś obojętnej treści, zapisał drobniutkiem ledwie dostrzeżonem pismem: „Powarski pereułok 11, 1“. Jest to adres Mirosława Dobrzańskiego, który bystre oko prokuratoryi odcyfrowało — padłszy nań (nawiasem powiedziawszy) tylko dzięki przypadkowi. Otóż ks. Naumowicz opowiada taką historyę: Byłem u pp. Dobrzańskich, a mając pisać do Mirosława D. o paszport, zanotowałem jego adres na liście, który miałem pod ręką. Pismo mam drobne, a pióra u pp. Dobrzańskich są bardzo cieniutkie (wesołość) — więc notatka musiała wypaść w mikrospijnych rozmiarach.

Oskarżony odpowiadając na następne pytanie uważa za rzecz całkiem naturalną, fakt, że wszyscy oskarżeni w czasie odbywanych u nich rewizyj nie mieli nic pilniejszego, jak nawzajem sobie o nich natychmiast donosić.

Prok. Jest jeszcze jedna kolizya między wygłoszonemi tutaj frazesami a faktami. Wczoraj z oburzeniem odpierałeś twierdzenie aktu oskarżenia oparte na zeznaniu świadka, żeś głosił wyrżnięcie żydów. O czem innem zupełnie świadczy jednak wzmianka w liście do Markowa tej treści, iż lud chętnie słucha o prześladowaniach żydów w Rosyi.

Ks. Naum. Egzemplarze tego numeru *Gazety Narodowej*, który przyniósł szerokie sprawozdanie o ograniczeniu praw izraelitów w Rosyi, były formalnie rozchwytywane w Skałacie — na tej podstawie posłałem Markowowi notyskę, że należałoby o tych ograniczeniach wspomnieć i w *Prołomie* — bo jak powiadam, przekonałem się, iż lud ciekawie rzeczy podobne słucha.

Prok. Między ciekawie a chętnie jest pewna różnica.

Ks. Naum. nie odpowiada.

Na dalsze pytanie, dlaczego nie poruszył myśl demonstracyi przeciw latynizowaniu kościoła greckiego naprzód w kołach duchownych — odpowiada oskarżony, że sprawa nie od dziś jest na porządku dziennym, że spór obrządkowy rozpoczął się w Galicyi od czasu, jak kraj ten Galicyą nazwano, że sam oskarżony pisał foliały o tym sporze, że referatami jego złożonemi w archiwach Watykanu możnaby w hucie zapalić...

Prok. zwraca uwagę oskarżonego, że pismo jego *Nauka* poświęcone wrzekomo sprawom rolniczym i gospodarskim zapełnia szpalty artykułami o mniemanem uciskaniu Rusinów i t. d., i wywołuje taką odpowiedź oskarżonego.

Wszystkie nasze ruskie gazety są opozycyjne, ponieważ jesteśmy krzywdzeni pod względem narodowości i wyznania. Przytoczę fakt, że w roku 1868 starostwo w Zbarażu skazało dwóch włościan na 2 złr. kary za to, że znaleziono u nich biblię ruską wydaną przez synod petersburgski. Zabronienie słowa Bożego jest rzeczą oburzającą; nie interpelowałem w Radzie państwa, za to niech nam wolno będzie w drodze prasy odezwać się, aby jęk nasz doszedł tam, gdzie należy.

Dr. Łubiński. Wczoraj ks. proboszcz wspomniałeś o obrazach „bizantyńskich“. Do słowa „bizantyński“ przywiązanem jest bardzo uprzedzające znaczenie przewrotności, chytrości, podstępu. Proszę mi powiedzieć, czy obrazy w stylu bizantyńskim czyli wschodnim nie znajdują się w kościołach katolickich?

Ks. Naum. odpowiada, że istotnie nawet bardzo cenne dzieła sztuki w tym stylu zdobią świątynie katolickie, jak n. p. kościół św. Marka w Wenecyi, w Rzymie; w pewnej wiosce pod Wiedniem znajduje się kościółek pełny takich obrazów, o czem oskarżony wie z ust p. Bazylego Kowalskiego, posła do Rady państwa, który oskarżonemu opowiadał o tym dziwnym fakcie.

Dr. Łubiński. Akt oskarżenia zarzuca księdzu i towarzyszom sympatye rosyjskie. Czy wiadomy jest księdzu choćby jeden akt rządu naszego, któryby dawał wyraz antypatyi...

Ks. Naum. Nie znam takiego aktu.

Przew. Proszę pana obrońcy nie wyprowadzać podobnych pytań z aktu oskarżenia, który nic nie mówi o sympatyach lub antypatyach, bądź jednego bądź drugiego rządu.

Dr. Łubiński. Akt mówi wprawdzie tylko ogólnikowo o północnym naszym sąsiedzie t. j. Rosyi i uważa sympatyzowanie z nią za rzecz niebezpieczną. Pytam tedy, czy znane są może oskarżonemu właśnie akta..

Prok. zabiera głos, niedopuszcza do odpowiedzi oskarżonego i prostuje uwagi obrońcy. W akcie oskarżenia jest mowa, że w sąsiedniem północnem państwie istnieją komitety panslawistyczne, z któremi oskarżeni działali w związku — i ten związek uważa właśnie za karygodny.

Dr. Łubiński na poparcie swego twierdzenia, iż istotnie w przedstawionych w akcie oskarżenia machinacyach należy upatrywać rękę rządu rosyjskiego, przytacza powołane w tym akcie imię Ignatiewa b. ministra „wnutrennich dieł“, przytacza nadto okoliczność, iż oskarżeni mając wrzekomo szpiegować fortyfikacye zaleszczyckie, nie myśleli zapewne na własną rękę przedsiębrać wyprawę na Zaleszczyki (wesołość). Obrońca powtarza pytanie do oskarżonego, jak wyżej — lecz przewodniczący usuwa je.

Dr. Iskrzycki stawia do oskarżonego szereg pytań, a podsądny zeznaje: że sprawa hnilicka była przygotowana poniekąd sprawą zbarazką, że nie przyznaje się do autorstwa artykułu znalezionego w jego papierach, a wczoraj odczytanego, w którym autor niestworzone popisał na Polaków rzeczy.

Aby dać próbkę tego anonimowego autora, przytaczamy ustęp istotnie zajmujący. Autor rozszerza się nad zgonem Aleksandra II i wracając do obranego tematu o uciskaniu Rusinów pisze: „Wszelkie morderstwo polityczne, choćby najohydniejsze, niczem jest jeszcze w obec morderstwa dokonywanego od pięciu wieków przez nihilizm polski na Rusinach. Dziwnem się może wydać, ale oświadczamy, iż musimy się odwołać do areopagu Europy przeciw mordercom Polakom.“

Dalsze pytania dr. Iskrzyckiego zdążają do tego, aby podsunąć oskarżonemu następującą odpowiedź: Mogłem przypuszczać, iż zasiłek 50 rubli miesięcznie pobierany przez syna, mógł pochodzić od księżnej Czerkaskiej, która znała mego syna z lat dziecinnych i polubiła go bardzo. Przewodniczący usuwa jednak pytanie dr. Iskrzyckiego, jako suggestywne, stawia w tej materyi pytanie wprost o fakta lub okoliczności. Oskarżony odpowiada, że nie miał nigdy najmniejszej podstawy do podobnego przypuszczenia.

Dr. Iskrzycki wzywa oskarżonego do określenia swych idei politycznych.

Ks. Naum. Jestem słowianofilem. Pierwszy zaczątek rozwoju tej idei we mnie, datuje się od r. 1849, kiedy byłem współpracownikiem *Zorji hałyckoj*. Dzienniki i dzieła, cała sławiańska literatura nagromadzona i napływająca ciągle do redakcyi, zajęła mię mocno. Z usposobienia nauczyciel i poeta, zapaliłem się pieśniami Kollara — kształciłem na Szafarzyka „Starożytnościach.“

Oskarżony deklamuje utwór Kollara po czesku i tłómaczy potem na język polski. Zaczyna się od słów: „Mamy wszyscy kraj piękny, mowę piękną... potrzeba nam tylko jedności.“ Ta idea stała się gwiazdą przewodnią mego żywota.

Oskarżony powiada jednak, że jest austryackim panslawistą, wspomina o zjeździe sławiańskim w Pradze w r. 1848, gdzie był i Sapieha, Lubomirski i inni, i o powziętym tamże projekcie federacyi sławiańskiej. Rosya potępiła wówczas tę ideę — w r. 1876 prześladowano towarzystwa sławiańskie, t. zw. bractwa, z obawy spisków. Lachożercą nie jestem — mówi dalej oskarżony, występuję tylko przeciw partyi gnębicieli narodu ruskiego, wyszłej ze szkoły błędnego wychowania. W r. 1869, przyjęto wprawdzie wniosek Ławrowskiego o wypracowanie zasad pojednania, ale zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi ze strony polskiej ozwał się głos: „nam nie potrzeba zgody, my mamy siłę!“ To pchnęło Rusinów do opozycyi, aby w ten sposób ratować świętą sprawę naszego narodu. Ale i tej opozycyi nie rozumiem inaczej, jak tylko w myśli: „przez opozycyę do zgody“. Kopiec unii będzie i naszym kopcem, gdy nań pójdzie nie sam Smolka, ale Smolka z Kaczałą. (Oskarżony domawia słów tych w stanie pewnej ekstazy, — przewodniczący prosi go, aby się uspokoił).

Prok. zapytuje, jak z tymi ideałami pogodzić zdania wypowiedziane w *Posłannyku Władymira i Zborniku słowieńskim*, że Ruś niema czego spodziewać się od Austryi, że od czasu nominacyi Gołuchowskiego najsroższy panuje ucisk Rusinów i t. d.

Oskar. Każda opozycya musi popaść w skrajność a nawet przesadę... Polacy także odwoływali się na nieprzedawnione prawa całego narodu. Musieliśmy stanąć w opozycyi przeciw rządowi, chociaż konstytucyjnemu, skoro ten rząd dał nam mniej aniżeli mieliśmy za czasów absolutnych.

Na pytanie obrońcy dra Dulęby odpowiada oskarżony, że Czesi i południowi Sławianie mieli sympatye dla Rosyi.

Na pytania sędziego przysięgłego Władysława Rylskiego odpowiada oskarżony, że się kształcił w lwowskiem seminaryum skąd wyszło wielu patryotów polskich, — dalej że między prawosławiem a kościołem greckim jest różnica hierarchiczna.

Przysięgły Rylski prosi, aby oskarżony wymienił pisma, w których wypowiedział sympatye dla narodu polskiego.

Oskarżony nie wymienia żadnego, powołuje się tylko ogólnikowo na artykuły swoje w *Słowie* i *Nauce*.

Na pytanie sędziego przysięgłego Majera, odpowiada oskarżony, że po r. 1865 nie udawał się wcale do władz kościelnych w sprawie poruszenia myśli reformy obrządku grecko-unickiego.

Na tem zakończono przesłuchanie ks. Naumowicza.

* * *

Przesłuchanie świadków.

Świadek ks. Hieronim Kostecki gr. kat. proboszcz ze Zbaraża, zaprzysiężony zeznaje, że istotnie w skutek konkurencyi kościelnej powstały niesnaski między nim a gminą. Zachodziła potrzeba postawienia nowego budynku na probostwie. Zamożniejsi mieszczanie mający obowiązek płacenia większych danin, użyli Załuskiego biednego szewca, do podburzenia całej gminy przeciw proboszczowi. Świadek zaprzecza, jakoby nazywał Załuskiego z ambony schyzmatykiem — karcił w ogóle czytających broszury zakazane, odbywających pielgrzymki do Poczajowa. — Załuski mógł to wziąć do siebie. Gmina zresztą znała go jako agitatora za schyzmą i przydała mu sama nazwisko Moskal. Świadek składa na stół trybunału list Załuskiego, w którym tenże prosi o przebaczenie, i wyznaje, że agitując za schyzmą był narzędziem w obcem ręku, i to za pieniądze. Świadek dodaje, że sam używał Załuskiego jako agitatora, mianowicie wówczas gdy chodziło o to, aby Zbarażan odwieść od zamysłu przejścia na prawosławie. Załuski spełnił tym razem funkcyę równie dobrze, jak wówczas kiedy agitował za prawosławiem, i dał hasło: „Rozpoczynajtie dieło!“ Świadek dodaje, że podczas tej agitacyi mówiono także, o ucisku Rusinów przez Polaków itd.

Świadek Franciszek Gargulińskí wł. realności w Zbarażu zaprzysiężony zeznaje, że jeździł przed dwoma laty z Załuskim i Sawczuczyńskim do Lwowa, radzić się w sprawie protestu przeciw wyborom do rady gminnej; przy tej sposobności skarżyliśmy się redaktorowi *Słowa* i ks. Malinowskiemu oficyałowi metropolitalnego konsystorza na ks. proboszcza Kosteckiego, przytem Załuski wspomniał coś o tem, że gmina przejdzie na prawosławie. Myśl o prawosławiu krążyła po Zbarażu od dawna.

Świadek podaje, że Załuski dał mu raz jakąś książeczkę do czytania, ale że była po moskiewsku pisana więc rzucił ją o ziemię, a chciał innej, na co Załuski powiedział: wyście nie godni czytania takich książek, kiedy o ziemię rzucacie.

Do podpisywania podania o przejście na prawosławie wzywał Załuski i roznosił je po domach — a zapytany, czy będzie w mieście cerkiew i ksiądz prawosławny, zwołał ludzi na rynek, pokazał naprzód palcem w górę i rzekł: „o tam wasz pip (pop) — a potem zakreśliwszy ręką w powietrzu koło, dodał: a to wasza cerkow“ (wesołość).

Świadek Paweł Sawczuczyński, Zbarażanin, lat 65, gr. kat., gospodarz. Jawi się w mieszczańskiej szarej kapocie. Zaprzysiężony zeznaje: Przed dwoma laty powstały w gminie rozruchy z powodu ks. Kosteckiego, który mięszał się w nieswoje rzeczy, i dlatego ludzie chcąc go usunąć a dostać innego proboszcza, powzięli zamiar... nie wiem czy na prawosławie przejść, ale coś niby takiego. Jestem jako pełnomocnik gminy członkiem komitetu budowy parafialnej i wiem, że niedawno proboszczowi kupiono budynek za 3300 złr., a ks. proboszcz niezadowolony tem, chciał jeszcze gwałtem budować nowe probostwo i zażądał 6000 złr. Ja byłem też przeciwny tej budowie w komitecie, ale ostatecznie większość przeważyła na stronę proboszcza. W tym samym czasie przypadły wybory do rady gminnej. Przeciw tym wyborom robiliśmy protest, t. j. ja, pan Gargulińskí i p. Załuski. Przyjechaliśmy do Lwowa względem tego protestu i byliśmy u p. Płoszczańskiego redaktora. Zaprowadził nas do adwokata Dobrzańskiego, aby nam napisał ten protest, ale jakoś nie było go w domu, więc wróciliśmy do do p. Płoszczańskiego.

Przew. I cóż tam pisaliście?

Św. Pisarz młody w redakcyi pisał. Świadek w ogóle bardzo mało sobie przypomina o podaniu wystylizowanem w kancelaryi redakcyi *Słowa* dla Zbarażan o przejściu na prawosławie, pamięta tylko dokładnie o równocześnie robionym proteście przeciw wyborom. Zeznaje, że deputacya trzech Zbarażan, w którą wchodził, była wówczas i u ks. kan. Malinowskiego. oficyała konsystoryalnego metropolii lwowskiej, i żaliła się z powodu żądanej przez ks. Kosteckiego budowy.

Przew. Czy nie było wtedy mowy o przejściu na prawosławie?

Św. Gdyby człowiek wiedział, że do czegoś takiego przyjdzie, toby był sobie zapamiętał (wesołość). Mówiliśmy ks. kanonikowi tylko o naszej krzywdzie. a zdaje mi się, że Załuski, który najmocniej się żalił, powiedział „że przejdzie na inny obrzęd“ — o prawosławiu nie było ani słowa. Tak sobie przypominam. Ks. kanonik powiedział: „bądźcie spokojni, to się da jakoś zrobić“, — gniewał się na proboszcza za to. że się jedna z izraelitami, i mówił; „oto majete rymskoho popa“.

Świadek zeznaje, że się nie podpisał — broń Boże — na prawosławie.

Przew. A przecież u was i u Załuskiego podpisywano podanie.

Św. twierdzi, że on tam dobrze nie wie i nie pamięta co u niego w domu podpisywano, ponieważ równocześnie podpisywano i protest przeciw wyborom. Wie tylko, że „pan Załuski“ wzywał do podpisywania.

Przew. Załuski powiada, że z waszego to właśnie powodu starał się zrobić tę borbę przeciw księdzu. Wy bowiem. jak on tłómaczy, macie ładny grunt, i musielibyście wielki konkurencyjny podatek wnieść, a że trzymaliście Załuskiego na łaskawym chlebie, więc wezwaliście go, aby rozwinął agitacyę przeciw proboszczowi.

Św. składa ręce i zaklina się, że to wszystko nieprawda.

Załuski skonfrontowany utrzymuje swoje zeznanie.

Dr. Iskrzycki wywołuje epizod komiczny; na jego pytanie odpowiada świadek, że istotnie przed kimś tam wyraził się, iż nie chce zostać nadal Rusinem, bo to pociąga za sobą wielkie wydatki (na konkurencyę kościelną p. r.), i że łacinnicy mają mniejsze koszta (wesołość).

Świadek Stefan Wankiewicz, Zbarażanin lat 53. grecko-kattol., zeznaje, że w sprawie budowy probostwa nowego udawał się z Sawczyńskim i Załuskim do Tarnopola, poradzić się niejakiego p. Stiebera. Ten orzekł całkiem słusznie, że skoro komitet uchwalił, a ksiądz nie może mieszkać na dworze, więc niema rady, jak wziąć się do budowy. Wracając do domu Sawczyczyński i Załuski wstąpili do bursy tarnopolskiej, a ja zaczekałem na nich na dworze. Wkrótce przywołali mię do środka a Załuski: zawołał już jest wszystko dobrze, już nie będziemy potrzebowali jechać więcej skarzyć się na proboszcza, potrzebujemy tylko zmienić religię. Tak im powiedział nadzorca tej bursy, i dodał, że ma kolegę we Lwowie który powie jak to wszystko zrobić.

(Moment ten jest całkiem nowy w rozprawie, i zdaje się wykrywać pierwszego sprawcę prawosławia w Zbarażu).

Powiedział im także, iż należy zebrać na to przynajmniej 150 podpisów. Będąc w drodze z powrotem z Tarnopola powiedziałem Załuskiemu i Sawczyczyńskiemu, że się odłączam od nich i nic nie chcę wiedzieć o zmianie religii. Potem nawoływałem Załuskiego, aby dał spokój podburzaniu ludzi, ale on „nabeształ“ mię mówiąc: żem się zmówił z Kosteckim i Polakami. Ludzie w ogóle mówili: zrobimy jak Załuski każe, bo jak przejdziemy na prawosławie to nie będziemy szarwarków robić. Załuski zachwalał też to prawosławie co jest w Rossyi, mówiąc, że tam popów rząd opłaca, w ogóle wychwalał Rosyę, że tam lepsze stosunki, tam jak chłop wysłuży przy wojsku car mu daje chałupę i utrzymanie.

Za dawniejszego zarządcy „Nadziei“ były tam rozmaite książki, starosta przeglądał i nigdy niczego nie zabrał, dopiero jak się Załuski wziął do zarządu czytelni, zdarzały się częste konfiskaty.

Na pytanie radcy p. Majewskiego odpowiada świadek, że w Zbarażu jest ludność w połowie ruska w połowie polska i żyła dawniej i obecnie mimo agitacyj kilku indywiduów w zupełnej zgodzie.

Załuski skonfrontowany zarzuca świadkowi nienawiść osobistą. Co do wychwalania stosunków Rossyi utrzymuje, że właśnie świadek je wielbił, będąc, z przeproszeniem prześwietnego trybunału, szmuglerem (przemytnikiem) przez granicę (wesołość). Zapytany o owego nauczyciela z Tarnopola. który im podał pierwszy zachętę do przejścia na prawosławie, podaje Załuski, że jest to niejaki Weiner obecnie nauczyciel ludowy w Szelpakach koło Hniliczek.

Następny świadek ks. kanonik Michał Malinowski, oficyał gr. kat. metrop. konsystorza, lat 73, zeznaje: Deputacya Zbarażan była u niego przed dwoma laty; ze sposobu opowiadania uważał, że skargi ich są przesadzone. Były to skargi na proboszcza Kosteckiego. który ich miał nazywać schyzmatykami, heretykami, dyabłami. Zacząłem ich badać, pokazało się, że przyczyna jest właściwie żądanie nowego budynku. Zwróciłem ich uwagę, że ks. Kostecki znany jest konsystorzowi jako kapłan wielkich przymiotów i zdolności, przyrzekłem. że na komisyę zjedzie ks. Fortuna z Tarnopola (jak sobie życzyli) i że sprawa się ułagodzi. O prawosławiu nie było wcale mowy.

Przew. Do protokółu zeznał ks. kanonik, że „jakiś biedny szewc (Załuski) mówił o przejściu na prawosławie“.

Świadek utrzymuje, że o ile dokładnie pamięta, nie było o tem ani słowa. i w ten sposób prostuje zeznanie pierwotne.

Przew. Mówił im ks. kanonik w gniewie: „oto majete rymskoho popa“. stuknawszy pięścią w stół?

Świadek. Przeciwnie, gdy wysłuchałem ich żalów, powstałem. i starałem się podnieść zasługi. ks. Kosteckiego, i w tym duchu mogłem powiedzieć: „oto macie kapłana katolickiego“.

W sprawie katolickiej zeznaje świadek, że natychmiast, po otrzymaniu podania (26 grudnia) gminy Hniliczki udał się do metropolity, który wydelegował komisyę z księży Maliszewskiego, Kosteckiego i Kaczały do Hniliczek.

W podaniu Hniliczan była mowa o Zwartwychwstańcach. Jezuitach, o papieżu i Polakach.

Świadek potwierdza, że Hniliczki w r. 1877 żądały osobnego księdza. konsystorz udał się w tej sprawie do namiestnictwa, które na mocy dekretu józefińskiego odmówiło.

Komisya konsystoryalna załagodziła sprawę w Hniliczkach, konsystorz dodał proboszczowi w Hniliczkach wielkich kooperatora, na jego koszt, a Hniliczanie są dziś zadowoleni i cieszą się bardzo ze swego księdza.

Świadek wyjaśnia następnie, że nie Rzym wprowadzał zmiany w greckim obrządku, ale że spowodowali je sami biskupi uniccy. Rzym zatwierdzał prośby ich o rozmaite zmiany, z klauzulą wszakże, iż zmiana ta nie narusza obrządku greckiego, który w ogóle w pierwotnej swej czystości ma być zachowany. Ponieważ w Galicyi, po zaborze znalazły się odłamki rozmaitych dyecezyj, jak chełmskiej i łuckiej, a każda miała zapewnione zmiany w obrządku, więc powstał chaos. Myśl usunięcia tych różnic i przyprowadzenia obrządku do pierwszej formy podjął w Galicyi ks. Terlecki, w skutek czego ustanowiono ostatecznie że w Galicyi mają być wszędzie przestrzegane te formy obrządku, jakie są przyjęte w katedrze metropolitalnej św. Jura we Lwowie.

Świadek podaje, że Grzegórz XVI w breve do metrop. Lewickiego wyrzekł wyraźnie, iż Rzym niechce niszczyć obrzędu wschodniego, — a Pius IX w swojem brewe wezwał metrop. Jachimowicza, aby zwołał synod biskupów w celu ułożenia pewnych postanowień normujących obrządek.

Wypadków przejścia na prawosławie nie było dotąd w Galicyi. Zdarzały się przejścia z powodu kosztów konkurencyjnych na wyznanie rzymsko-katolickie (a to przez przejście naprzód na wiarę ewangielicką, gdyż bezpośrednie przejście nie jest możliwe z powodu Concordii.)

Świadek zeznaje dalej, że w ostatnich czasach wyszły trzy kurendy metropolity zabraniające czytać *Słowo* i *Prołom*. w którym metropolita znalazł artykuł z wrażnie wypowiedzianą tendencyą „Rzymska wiara upuść musi“ — ks. Naumowicza także upominał metropolita za jego naukę w której znalazł zdanie: że najlepszymi chrześcianami są Kwakry“. Ks. Naumowicz nie był u nikogo w konsystorzu, aby podnieść myśl oczyszczenia obrządku.

Świadek zeznaje bardzo ważną okoliczność że ks. Metropolita sam cytował kilka razy ks. Naumowicza i udzielał mu przestróg, ponieważ wszędzie gdzie był proboszczem zaczęły się w gminach objawiać rozmaite agitacye, wśród których przebąkiwano o prawosławiu.

Przy końcu posiedzenia, oskarżony Adolf Dobriański[1]) odpowiadając na zeznania świadka ks. Malinowskiego zaczął wywód o unii, identyczny z wywodem ks. Naumowicza, tylko że w języku niemieckim, i z mnóstwem pamięciowych cytatów łacińskich z bul papieskich. Ostatecznie wypowiedział to samo, co ks, Malinowski, że Rzym dozwalając na zmiany w obrządku greckim, zastrzegał zawsze czystość jego pierwotną.

Ks Naumowicz nie odpowiedział nic na zeznanie świadka.

Przesłuchano jeszcze p. Dmytryewicza wojskowego księdza obrządku grecko-unickiego, którego zeznania nie mają żadnej wagi w toczącym się procesie.

Posiedzenie zakończono po godz. 3 po południu

Lwów, 25 czerwca.

(Trzynaste posiedzenie).

Na początku dzisiejszego posiedzenia, oświadcza dr. Łubiński, iż odstępuje od swego dawniej postawionego wniosku, o zawezwanie dwóch profesorów teologii, albowiem uważa, iż zeznaniami ks. Naumowicza, Adolfa Dobrzańskiego i świadka ks. Malinowskiego rzecz o Unii została wyświeconą.

Zadaje jeszcze tylko ks. Naumowiczowi i Dobrzańskiemu pytania co do uznania prymatu papieża przez Kościół grecko-unicki. Obaj podsądni odpowiadają, że jest to dogmat, uznany na soborze florenckim przez przystępujących do unii — w ogóle jednak jest to dogmat drugorzędny. Na pytanie sędziego przysięgłego p. W. Rylskiego odpowiada ks. Naumowicz, ze prymat papieża zasadza się na uznaniu następstwa Piotra św., jako głowy Kościoła, i że wyznawcy Kościoła greckiego nieuniccy nawet śpiewają pieśń do św. Piotra jako następcy Chrystusa.

Dr. Łubiński interpeluje podsądnego jeszcze w sprawie wychwalanych przez niego w *Nauce* Kwakrów. Ks. Naum. wyjaśnia, że nie wychwalał ich jako chrześcian, tylko podniósł jednę ich bardzo piękną cnotę, iż nie zaklinają się na Boga i nie przysięgają — jak nasz włościanin. który zanim sprzeda konia na jarmarku musi pięćdziesiąt razy przysiądz się na wszelkie świętości, i często wzywać imienia Boga — jak przykazanie powiada — nadaremnie.

Przystąpiono do przesłuchania świadków w sprawie hnilickiej.

Hryć Hłuszko gr. kat., lat 45, wójt hnilicki, odpowiada po rusku.

Dr. Iskrzycki wnosi nie zaprzysiężenie, gdyż świadek był pierwotnie jako o współwinę podejrzany i dwa miesiące więziony, może więc obecnie mieć rozmaite motywa do fałszywego zeznania, — ze stanowiska prawnego zachodzi także przeszkoda z §. 170 p. k.

Trybunał na wniosek prokuratora uchwalił jednak zaprzysiężenie.

Hryć Hłuszko zaczyna tedy długo i szeroko opowiadać dzieje prawosławia w Hniliczkach. Sposobem homerowskim oddaje wszystkie dialogi, jakie kiedykolwiek sam prowadził z mężami Hniliczek małych, lub słyszał w tej sławnej wsi. Esencya jego zeznań jest ta: Od pięciu lat, tj. od czasu kiedy Szpunder został wójtem rozpoczęła się w gminie agitacya o własnego księdza. Gmina musiała ponosić ciężary konkurencyjne do Hnilic wielkich, a nie miała księdza, musiała po niego każdym razem posyłać konie, co dla uboższych było nader wielkim ciężarem. Wszystkie te niedogodności przedstawiał Szpunder gminie językiem nader wymownym, a ludziom podobała się myśl jego. aby zacząć szturmować o księdza. Tak tedy wnieśli naprzód (r. 1877) podanie do konsystorza we Lwowie, o oddzielenie parafii od Hnilic i utworzenie nowej, — ale kazano złożyć 6000 złr. (Kapitał z którego 300 złr. procentu stanowiłoby roczną pensyę księdza.) Trudno. Ks. Harasymowicz dowiedział się o tem, rozgniewał na „Hniliczan małych“ i rzekł im. nie będziecie mieli księdza aż po mojej śmierci, chyba mi włosy na dłoni wyrosną. — Innym razem rzekł znowu: idźcie sobie do czarta — ja nie mam dla was porady. — Myśmy się z tem zabrali i poszli — dodaje świadek. Przy innej jeszcze okazyi powiedział: „Wy duraki, wy gałgany, wy chcecie mieć księdza — nie, dopóki ja żyję — nie“. To wszystko poruszyło Iwana Szpundera do głębi i zapytał: Jakimże sposobem moglibyśmy mieć naszego księdza? Ks. Harasimowicz odpowiedział w gniewie: „Chybabyście przeszli na inny obrządek!“

Świadek nie pamięta, czy ks. Harasymowicz wspomniał co o prawosławiu.

Tak stały rzeczy, kiedy znowu rozpisano daniny na cerkiew w Hnilicach, do której hr. Della Scala konkuruje w szóstej części. Hrabia wspomniał coś delegatom gminy także o prawosławiu, świadek nie wie jednak o tem z własnego przeświadczenia. Tymczasem Szpunder zaagitował składkę we wsi na odnowienie cerkwi w Hniliczkach po 10 ct. od morga. Ks. Harasymowicza także to rozgniewało, i kazał najprzód zbierać na cerkiew w Hnilicach wielkich, która wymagała 12.000 złr. na odnowienie. Jak się o tem dowiedziała gmina, tak wszyscy postanowili za namową Szpundera przejść na prawosławie. Szpunder utrzymywał bowiem, że różnica wyznania jest bardzo mała, chodzi tylko o to, że nie będzie się mówić „i syna“ (filioque), i że nie będzie dzwonka.

Przew. No, i ta, że nie będzie się uznawać ojca św.

Świadek. To ja już tam proszę prześwietnego sądu tak dalece nie rozumiem tej różnicy. (Przytaczamy umyślnie to wielce charakterystyczne powiedzenie, malujące pojęcia naszego ludu. P. spr.). Koniec końców stanęło na prawosławne, ponieważ Szpunder powiedział, że to jest „najbliższa nasza sąsiedzka wiara“. Niebawem przywiózł ze Zbaraża podanie przepisane na „trzy ręce“ przez Załuskiego i gromada zaczęła podpisywać. Ks. Harasymowiczowi nie mówiono nic, „bo on i tak — powiada świadek — będzie musiał się dowiedzieć“. Wprawdzie Szpunder i Zasula mówili mu jeszcze na św. Dmytra (około 7 listop.). że chcą przejść na prawosławie, ale on rzekł: „niech przejdą na żydów“. Co prawda, wtenczas jeszcze nikt z ludzi o prawosławiu na prawdę nie myślał. I jakoś później także, kiedyśmy już podali, nikt nie miał pewności, czy będzie co z tego czy nie, czy będziemy mieli księdza czy nie.

Świadek zeznaje, że podpisywano znane podania, nie czytając, że nikt im nie objawiał treści, że pisarz tylko raz pobieżnie przeczytał podanie, ale gromada wtedy „bałakała“ (rozmawiała) głośno, tak że nikt pisarza nie słyszał.

Po wniesieniu podania przyjechała do Hniliczek komisya konsystoryalna z trzech księży — wszyscy trzej kolejno odprawiali nabożeństwo w cerkiewce, i potem wszyscy trzej kolejno przemawiali do gromady i wyjawiali różnice wiary. „Jak ksiądz Kaczała przemówił — powiada świadek — że my się odłączamy od Rzymu, tak mi się smutno w sercu zrobiło, że zaraz chciałem „nawernuty nazad“ (powrócić do unii).

Przew. Aleście aż na drugi dzień dopiero nawrócili się. Dla czego gromada nie chciała zaraz, na miejscu wszyscy jak jeden powrócić na łono waszej wiary.

Świadek. Ta ja wołał na gromadę (świadek był wówczas wójtem), ale mnie nie słuchała. Na drugi dzień wołano nas po jednemu. i ja pierwszy oświadczył i podpisał: Ja zajawliaju szczo ja zakidaju bezbożnoju hadku widpadania i t. d.

Świadek podaje, że Szpunder czytywał gromadzie broszury i gazety — i mówił oraz, iż ks. Naumowicz obiecał od jakiegoś redaktora ze Lwowa dać 50 złr. „na prawosławie“.

Następny świadek Wasyl Zazula lat 41, wójt, gospodarz na 24 morgach, zaprzysiężony (jako krewny Szpundera, zeznaje tylko co do ks. Naumowicza). Był ze Szpunderem u ks. Naumowicza, który powiedział mu. że wolno przejść na prawosławie. Kiedy drugim razem byli u ks. N.. (pierwszego dnia komisyi duchownej) z oświadczeniem. że chcą wrócić na łono unii, odrzekł: „Możecie wracać, kiedyś może prawosławie samo z siebie przyjdzie.— Tu przyjdzie Rosya — już złapano rosyjskich inżynierów pod Przemyślem“.

Ks. Naum. przyznaje te wyrazy. lecz zwraca uwagę, iż mówił: kiedyś, może.

Następni świadkowie Hniliczanie i Marko Malinowicz lat 30, zaprzysiężony, i Stefan Jaworski lat 63, zaprzysiężony podczas dochodzeń komisyi śledczej zeznają zgodnie z Hryciem Hłuszką. Tylko Malinowicz powiada. iż owe 50 złr. ze Lwowa przyrzeczone od Płoszczańskiego, miały być „na cerkiew prawosławną“. a nie „na prawosławie“. — Jaworski zaś zeznaje, że djak ks. Naumowicza, Soja, który w nocy przed komisyą przybył do Hniliczek, powiedział Szpunderowi: „trzymajcie się prawosławia i nie odstępujcie. jak przyjdzie komisya“.

Dalsze przesłuchanie świadków jutro. — Charakterystycznem jest, że włościanie z Hniliczek mówiący po rusku, podpisywali się prawie wszyscy łacińskiemi, czyli jak mówią polskiemi literami — ruskich pisać nie umieją. Wszyscy wystąpili dziś (w niedzielę) przed sądem, w odświętnych szatach, długich drelichowych żupanach w paski wąziutkie, koloru czerwono-żółtego i popielatego, i w czerwonych pasach.

* * *

We środę, czwartek i piątek nastąpi pauza w procesie — Olgi Hrabar — a toczyć się będzie proces hr. Della Scala contra ks. Kaczałę o obrazę honoru.

Lwów. (Telegram *Reformy*).

Świadek Hocaluk z Hniliczek zeznaje, że Szpunder prostował ustęp protokołu spisanego przez ks. Kaczałę. jakoby hr. Della Scala poddał myśl apostazyi — ale mimo to ks. Kaczała zostawił ten ustęp.

Ks. Herasymowicz. proboszcz z Hniliczek zeznał, że powodem apostazyi był brak księdza w Hniliczkach.

Świadek Hieronim hr. Della Scala zeznaje toż samo. Zapewnia że obrona Szpundera, jakoby świadek zachęcał go do przyjęcia schyzmy, jest nieprawdziwa.

Diak ks. Naumowicza, Soja, zeznaje: Jeździłem z polecenia ks. Naumowicza do Szpundera, zapytać „jak stoi rzecz?“ ale jaka to „rzecz“ była — nie wiem. Szpunder odpowiedział, że nie wie. Świadek pisał z nakazu ks. Naumowicza list do Szpundera, wzywający, aby nie odstępował od deklaracyi przejścia na schyzmę. List ten bez nakazu sądowego odebrał żandarm z poczty.

Ks. Naumowicz podnosi naruszenie tajemnicy listowej. Utrzymuje, że wiedząc, iż listy giną na poczcie, wysłał na próbę ten list do Szpundera, i ma teraz dowód. że ustawa została pogwałcona.

Świadek Wesołowski zeznaje: Poczas wojny miałem teoretyczną dysputę polityczną z ks. Naumowiczem. Ja za Turkiem, on za Moskalem, utrzymując. że zbawienie Rusi jest tylko w Rosyi. Naumowicz powiedział wówczas, że religia wtedy tylko ma sens, jeżeli służy celom politycznym. Za dwa lata Rosya zabierze Galicyę. Później zmieniając zdanie powiedział: że Austrya dostanie Bośnię i Hercogowinę w zamian za odstąpienie Rosyi pół Galicyi. Innym razem mówił: Austrya rozleci się — Niemcy zabiorą jedną, a Rosya drugą cześć.

Ks. Naumowicz przeczy temu wszystkiemu, odwołując się na poprzednią swą obronę i na wygłoszone w niej przekonania polityczne.

[1]) Nie Jan Dobrzański adwokat jak przez pomyłkę podano w telegramie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 29 maja. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 1193 galicyjskich wołów, 1564 węgierskich, 505 niemieckich, razem 3.262.

Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie 54 do 57 $^1/_2$ złr., węgierskie 55 do 61 złr., niemieckie 54 do 61 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 24 czerwca.

Pszenica na wiosnę 12·50 — 12·90, na czerwiec 12·37—12·40, na jesień 11·18—11·20. Owies na wiosnę 8·25 — 8·35 Owies na jesień 7·05 - 7·07 $^1/_2$. Owies handlowy 8·35 — 8·60. Zyto węgierskie 9·25 ——·—. Zyto na wiosnę —·——·—. Zyto na jesień 8·40—8·43. Kukurudza na czerwiec 8·20 — 8·25, na lipiec, sierpień 8·20—8·25, gotowa 8·20—8·25.

Spirytus 32·— — 32·25.

Nafta 15·25—15·50.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy: Niedawno wskutek pewnych doniesień generał-gubernator Albedyński rozkazał zabrać z poczty listy pisane do pewnych osób z rosyjskiego towarzystwa. Listy te pochodziły z Genewy od znanych nihilistów. Z nich okazało się. że generał żandarmów Orzewski był w stosunkach z nihilistami.

Dowiedziawszy się o tem Orzewski, wpada do generał-gubernatora Albedyńskiego. żądając zwrotu zabranych listów. Na to odpowiada istotny gubernator sekretarz Albedyńskiego Rubcow, że tego nie uczyni i że zdano już raport do Petersburga o stosunkach naczelnika żandarmów z nihilistami zagranicznemi. na co Orzewski z wielkim gniewem odpowiedział, że w tej chwili zatelegrafował. iż generał-gubernator przeszkadza mu w wykryciu najważniejszych nihilistycznych spisków. Stosunki Albedyńskiego z Orzewskim zawsze były bardzo napięte Jak się skończy ta sprawa, nie wiadomo. Jeżeli w Petersburgu Orzewski zwycięży, stanowisko Albedyńskiego zachwieje się a z niem i te trochę względne rządy w Królestwie.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 16 czerwca. *N. fr. Presse* donosi z Pesztu. że syn Olgi Hrabar, kadet od ułanów Bela Hrabar. został dziś zaaresztowany w Mezö-Labocz przez komisarza policyi Turczyńskiego. Znaleziono przy nim papiery rosyjskie.

Wiedeń, 26 czerwca. W Homonie, na Węgrzech, miano zaaresztować mniemanego wnuka Adolfa Dobrzańskiego, z kompromitującemi papierami.

Praga, 26 czerwca. *Politik* zapewnia, że rząd nie jest skłonny odstąpić od objekytwnego postępowania w sprawach prasowych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 26 czerwca. *Prawit. Wiest.* ogłasza: że szef warszawskiego okręgu żandarmeryi generał-major Orzewski mianowany został pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, z przydzieleniem go do generalnego sztabu. Minister finansów wydał komunikat, w którym utrzymuje, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby ministerstwo finansów miało zamiar nałożyć podatek cłowy na zboże wywożone za granice państwa, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Petersburg, 26 czerwca. Na wniosek generał-gubernatora Odessy. św. synod wyznaczył nagrody dla 32 prawosławnych księży i sług kościelnych. którzy szczególnemi odznaczyli się zasługami przy tłumieniu rozruchów żydowskich w maju 1881 r.

Ryga, 26 czerwca. Od godziny 11 $^1/_2$ przed południem pali się tutejszy teatr.

Wypadki egipskie.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 czerwca. Doniesienia z Aleksandyi potwierdzają, że gen konsul francuski Sienkiewicz prosił o urlop „ze względów zdrowia“.

Paryż, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi reprezentanci wszystkich mocarstw podpisali oświadczenie bezinteresowności, poczem rozpoczęto ogólną rozprawę o położeniu w Egipcie. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Paryż, 26 czerwca. Z Port-Saïd donoszą, że wzdłuż kanału suezkiego panuje największy spokój. Pogłoski o przygotowaniu torpedów celem przerwania ruchu na kanale, są zupełnie fałszywe.

Paryż, 26 czerwca. Agence Havas donosi z Aleksandryi: ponieważ spokój przywrócony już został, spodziewać się można, że floty mocarstw zagranicznych wkrótce opuszczą już Egipt. Niemcy odstąpiły od zamiaru wysłania do Aleksandryi drugiego okrętu.

Londyn, 26 czerwca. Poczyniono tu liczne przygotowania. celem utworzenia na wypadek potrzeby, korpusu ekspedycyjnego do Suezkiego kanału. Dwa okręta transportowe mają pojutrze odejść do Gibraltaru i na wyspę Maltę, ażeby ewentualnie zabrać ztamtąd wojska.

Londyn, 26 czerwca. Bióro Reutera donosi z Aleksandryi: Sułtan udzielił Arabiemu order Medżidżie pierwszej klasy — kedywowi wręczyć kazał dar w dyamentach. W skutek telegraficznej prośby Lessepsa oświadczył Ragheb, że pogłoski o zagrożeniu bezpieczeństwa kanału suezkiego są pozbawione wszelkiej podstawy. Rząd uznaje obowiązek utrzymania porządku wszędzie. zwłaszcza w pobliżu kanału, którego bezpieczeństwo nie jest zakwestyonowane. Mimo tego oświadczenia ludność wzdłuż kanału jest zaniepokojona. W ostatnich dniach zauważano oddziały uzbrojonych Arabów na wielbłądach.

Londyn, 26 czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi d. 25 b. m.: kedyw wystosował do Raghib paszy pismo, w którem skarży się na pożałowania godne skutki rozruchów z dnia 11 b. m. Skutkiem zupełnej emigracyi obcokrajowców. kupcy i rzemieślnicy pomimo proklamacyi, która zapowiedziała przywrócenie spokoju, zawiesić musieli interesa handlowe. Kredyt i pieniądze gotowe znikły, gdyż zaburzenie spokojności przyprawiło kraj o niesłychane straty. Kedyw żąda przeprowadzenia jak najściślejszego śledztwa w sprawie wypadków z 11 czerwca. gdyż rozruchy te nie przybrałyby nigdy tak groźnych rozmiarów, gdyby zaraz z początku starano się je stłumić. Kedyw rozkazuje Raghib paszy. aby przedłożył mu nazwiska wszystkich sprawców, podżegaczy i współwinnych, bo surowe kary dotknąć muszą wszystkich, co w zaburzeniach jakikolwiek brali udział. Obecne położenie nie może trwać dłużej. Bezwarunkowo koniecznem jest zarządzenie skutecznych i radykalnych środków dla przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, aby ruch interesów nanowo ożywić się mógł, a dawne przyjazne stosunki między krajowcami i europejczykami napowrót odżyły. Kedyw liczy na stałość charakteru Raghiba paszy. iż zdolnym on będzie do poczynienia kroków. które zakończą ten nieznośny i bezprzykładny stan anarchii.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 26 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·60	76·25
„ srebrna „	77·20	76·90
„ złota „	94·90	94·40
5% Austr. Renta pap. nowa	92 25	92·—
4% Węg. „ „	88 10	87·40
6% „ „ złota	120·—	119·70
Losy z r. 1860	130·—	129·50
„ „ 1864	170·75	170·75
„ premiowe węg.	118 25	117·50
Londyn	120·15	120·20
Napoleondor	9·55	9·56
Marka	58·70	58·75
Dukat	5·67	5·64
Ruble papierowe	120·25	120·75
Lombardy	137·50	137·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	822·—
„ kredytowe	315·25	306·25
„ Karola Ludwika	315·50	310·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	169·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·—	163·—
„ Koszycko-Bogum.	148·—	146·50
„ Północno zachodnie	204·—	201·50
„ Anglo Banku	124·—	120·50
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102 30
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	163·—
Berlin dnia 26 czerwca 1882.		
Wiedeń	170·10	170·20
Banknoty	170·45	170 45
Warszawa	204·70	204 60
Ruble	205·—	205·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	62·90
4% „ likwidacyjne	55·20	54·85
Akcye Karola Ludwika	134·25	132·37
„ kredytowe	535·—	521 50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty): zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10_{.42}$ rano $9_{.12}$ wieczór $10_{.42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9_{.7}$ wiecz. $5_{.20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6_{.17}$ rano
Tarnów przyjazd $9_{.14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd $11_{.5}$ w połud
Wieliczka przyjazd: $11_{.44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobow.*
Kraków: odj. $5_{.40}$ r. $6_{.55}$ rano $9_{.20}$ r. [illegible] w. 5 pop
Wiedeń: przyj. $7_{.13}$ w. $4_{.19}$ pop $4_{.5}$ ran. i $12_{.5}$ po. 5.,

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Rządca lub ekonom

z dobremi świadectwami i rekomendacjami i z kaucyą, poszukuje umieszczenia od 1 Lipca b. r. Adres: „J. A. poste restante Jarosław." 419 1 5

Dom Piętrowy

przed trzema laty postawiony, murowany, cynkiem kryty, obejmujący 10 pokoi z wygodnym rozkładem, z ładnym i obszernym ogrodem, **na Podgórzu pod Nr. 252** położony, jest **do sprzedania** za bardzo przystępną cenę. Wiadomość na miejscu. 359 10 10

☛ ŚWIEŻE ☚

WODY MINERALNE

☛ naturalne ☚

poleca

Główny Skład Wód Szczawnickich

379 **w handlu** 3 20

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

СТЕНОГРАФИЧЕСКІЙ ОТЧЕТЪ

изъ судовой росправы по дѣлу

ОЛЬГИ ГРАБАРЬ

и товарищей.

wychodzi arkuszami w tekście ruskim, polskim i niemieckim, stosownie do tego w jakim języku podsądni i strony odpowiadają.
Do dzieła będą dołączone portrety wszystkich podsądnych.
Cena w prenumeracie 3 zł., z przesyłką 4 złr.
Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie** 14, Plac Halicki. 418 1 3

Przegląd Literacki i Artystyczny

wychodzi każdego 5 i 20 dnia miesiąca, z dodatkiem do każdego Nru **rysunków** znakomitych artystów.

„Przegląd" pomieścił w zeszłym kwartale prace: J. I. Kraszewskiego, Sarneckiego, Dra Lukasa, Horaina, Choińskiego, Rodocia, tłomaczenia Berangera, Bajrona, Puszkina, Jokaja, Daudeta itd., oraz rysunki: Benedyktowicza, Hernci̇sza, J. Kossaka, Krzesza, Papieskiego i Pruszkowskiego. Każdy Nr. mieścił obfitą kronikę literacką i artystyczną, oraz kronikę spraw bieżących i „Echa" (z Rzymu, Warszawy, Wiednia i t. d.).

W przyszłym kwartale dział powieściowy wypełnią prace **M. Bałuckiego** i **Waleryi Marenne.**

Jako nadzwyczajny dodatek dołączają się **autografy** znakomitych pisarzy.

Prenumerata kwartalna z przesyłką 1 złr. 63 ct., półroczna 3 złr. 25 ct. roczna 6 złr. 50 cnt.

☛ Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie trzy ostatnie Nra z początkiem powieści. ☚

Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie, (Rynek, hotel Drezdeński).

Taż księgarnia ma na składzie głównym

MODY PARYSKIE

najtańsze **pismo dla kobiet,** wychodzące pod redakcyą **Waleryi Marrené.**

Cena kwartalna 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. 10 ct. 411 2 3

!Cztery medale zasługi!

Piegi, opalenie słoneczne i dziuby

usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, cielisto-różowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.

386 3

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

Nabyć można we LWOWIE: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

J. Ihnatowicz.

Dom zajezdny w Myślenicach

z gruntem o 20 kilku korcach wysiewu i łąkami do wynajęcia każdego czasu. Położony intratnie z powodu traktu do miejsc kąpielowych, Tatr i budowy kolei Podkarpackiej. Wiadomość w miejscu lub w Bochni u profesora M. Szklarza. 409 2 3

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka: „Vulcan" na „Kreuzgasse." (221-36-50)

Rządca lub Ekonom

z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje umieszczenia od 1 Lipca b. r. Adres: J. A. poste restante Jarosław. 399 5 5

Un gouverneur

français 417

Pouvant enseigner aussi l'allemand, le latine et le grec, ainsi que les sciences littéraires, désire être placé de suite par l'intermédiaire de Mme Wysocka, bureau de Placement rue Bracka N. 5

Salon Mód Paryskich

ulica Szewska L. 8,
od 1 Sierpnia 1882 Ul. Wiślna L. 9.

WIELKI WYBÓR

KAPELUSZY

kwiatów, koronek, piór.

PRACOWNIA SUKIEŃ,

materyały w najnowszym guście.

405 2 6 **KLEMENTYNA CHOPICKA.**

93 Książęca Brunszwicka Loterya Krajowa

przez państwo **przyjęta i zagwarantowana,** podzieloną jest na 6 klas. Takowa składa się z **100,000 losów oryginalnych, 50,000 wygranych i 1 premii.**

1	główna wygrana ewent.		**450,000** marek	2	główne wygrane	po	**12,000** marek
1	premia	na	**300,000** „	22	„ „	po	**10,000** „
1	główna wygrana	na	**150,000** „	1	„ „	na	**8,000** „
1	„ „	na	**100,000** „	4	„ „	po	**6,000** „
1	„ „	na	**70,000** „	65	„ „	po	**5,000** „
3	„ „	po	**50,000** „	3	„ „	po	**4,000** „
1	„ „	na	**40,000** „	107	„ „	po	**3,000** „
5	„ „	po	**30,000** „	313	„ „	po	**2,000** „
1	„ „	po	**25,000** „	623	„ „	po	**1,000** „
2	„ „	po	**20,000** „	948	„ „	po	**500** „
11	„ „	po	**15,000** „	1300	„ „	po	**300** „

46,685 wygranych po **250, 200, 150** etc. **Ogólna suma wygranych 10 milionów, 402,000 marek.**

☛ **Ciągnienie I. klasy odbędzie się 13 i 14 Lipca 1882.** ☚

przesyłam w tym celu losy oryginalne:

CAŁE	POŁÓWKI	ĆWIARTKI
po 16,80 marek	**po 8, 40 marek**	**po 4,20 marek**
9 złr. 88 cnt. a. w.	**4 złr. 40 cnt. a. w.**	**2 złr. 59 cnt. a. w.**

za przysłaniem należytości. **Urzędową** listę wygranych po ukończonem ciągnieniu

Selmar Goldschmidt

Dom bankowy i kantor wymiany w Brunszwiku

NB. Cena za	**całe**	**połowy**	**ćwiartki** wynosi:
2 klasy:	marek **16,80**	marek **8.40**	marek **4,20**
3 klasy:	„ **25,20**	„ **12.60**	„ **6,30**
4 klasy:	„ **25,20**	„ **12,60**	„ **6.30**
5 klasy:	„ **25.20**	„ **12.60**	„ **6,30**
6 klasy:	„ **16.20**	„ **8.40**	„ **4,20**

406 1 3

Poszukuje się do nabycia

majątku ziemskiego

położonego w Krakowskiem, Jasielskiem, Bocheńskiem, Tarnowskiem lub Wadowickiem, z dobrą glebą i dobrze utrzymanymi budynkami wartości od 60—150.000 złr.

Dokładne oferty sprzedających przyjmuje **adwokat krajowy Dr. Artur Leo w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej L. 2. 414 2 3

Do sprzedania

Landauer

mało używany, wygodny i elegancki, z rekwizytami do podróży, **za nader umiarkowaną cenę.**
Wiadomość u Lakiernika Eberta, ulica Franciszkańska wprost Pałacu Biskupa. 404 3 3

HANDEL

„pod Obrazem"

wraz z domem lub bez tegoż, atoli z zapewnieniem kilkoletniego najmu odpowiedniego na handel lokalu, jest pod korzystnemi warunkami

413 **każdej chwili** 1 3

do sprzedania

Bliższa wiadomość w kantorze J. Wentzla.

Podpisana pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż od dnia 1 Maja br. przyjmuje **kołnierzyki, mankiety i koszule**

do prania i prasowania

w mieszkaniu przy ulicy Długiej Nr. 22, I. piętro w oficynie.

Upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Maria Ernestyna Kępińska z Wiednia.

299-6 6

Guwerner

fachowy, władający językiem niemieckim i francuskim, metr gimnastyki i tańców, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z kilkuletniej w pedagogicznym zawodzie praktyki w arystokrackich domach, poszukuje posady nauczyciela prywatnego.

Włodzimierz Popłaski

416 1 3 Kraków, Karmelicka 37, III. II.

W niepewności

zapytuje niejeden chory siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **(Universitäts - Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6),** wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych".** W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie **bezpłatnie i franko,** a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. wa. na kartę korespondencyjną. 47-6-7

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

ZAWIADOMIENIE.

KĄPIELE SIARCZANE

otwarte zostaną z dniem 1 Czerwca do użytku Szanownej Publiczności.

Zdrojowiska siarczane **w Swoszowicach** znane są z swych błogich skutków w różnych słabościach a zwłaszcza, że teraz woda siarczana pobieraną bywa z szybu tak zwanego „NAPOLEONA". Z powodu, iż kopalnie siarczane ustały, ilość wody najlepszej do kuracyi będzie w przyszłym roku tak obfitą, iż na 1000 kąpiel dziennie wystarczy. Również kąpiele mułowe używane są z bardzo dobrym skutkiem w cierpieniach reumatycznych połączonych z wypocinami w stawach.

Restauracya zaopatrzona w dobrą kuchnię i napoje.

321 3 3 **Zarząd.**

METALOWE

wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych

nabyć można w pierwszym zakładzie

wyrobów blacharskich

W. KOSYDARSKIEGO

przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie. 267 17 24

Do sprzedania 401 2 3

!PLAC!

w ładnem miejscu pod budowę domu.

Wiadomość ul. Lubicz, u p. Frege (ogrodnika).

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. — Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy: **Wiktora Redyka** „Pod Barankiem" *), K. Wiszniewskiego „pod Gwiazdą", F. Sobierajskiego „pod Słońcem" i Józefa Trauczyńskiego, jako też w handlu p. Janigi; — **w Rzeszowie** u J. Schaitter i Sp.

(*) tamże dostanie świeżą **krowiankę styryjską.** 190-6-6

Antoni Pauly

c. k. uprz. fabrykant

TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH

Wiedeń VIII.

Lerchenfelderstrasse 36

poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

392 2 30



Amerykańskie

Grabiarki Uniwersalne

lekkiej konstrukcyi, wielce praktyczne, jako też wszelkie rodzaje

maszyn i narzędzi rolniczych

według najnowszych konstrukcyj, po nader niskich cenach poleca

M. Peterseim w Krakowie.

Illustrowane katalogi rozseła bezpłatnie franco. 408 2 6

Dom komisowo-handlowy i informacyjny

Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Florjańska L. 21.

poleca dobra w Galicyi i Królestwie, realności do sprzedania, zdolnych rządców, ekonomów itp. Posyła paszporta do wizy, lokuje kapitały na pewnych hypotekach itp. czynności załatwia. 241-3-3

Fortepiana

przegrane są do sprzedania lub wynajęcia **w Składzie, plac Szczepański Nr. 9.**

Francuski i Polki

na czas wakacyj są także do umieszczenia.

Anglik

posiadający język angielski, francuski i muzykę jest do umieszczenia. 333 3 3

Bronisława Gabryjelska.

Prima geblasene Kaelbermagen

kauft stets gegen Cassa. — Bemusterte Offerten erbittet

Berlin C, Klosterstr. 40. **Charles Sapira.** 117-6-6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 25/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120 30	120 80
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 60	58 85
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 63	5 68
	20-to Frankówka złota	9 54	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za zł. 100	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	100 25	100 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 75	100 —
4	„ „ „	92 —	93 —
6	„ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5½	„ zastawne g. Zr. Kr. w Krakowie 36 letnie	101 50	102 50
5	„ „ „ 36	—	—
6	„ „ „ 18	—	—
6	„ dłużne g. Z. Kr. 20	—	—
7	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	99 —	100 —
4	„ likwidacyjne „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 24/6.

%		płacą	żądają
	Akcye Banku hipotecznego gal. . s. na zł. 200	319 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . „ 100	99 —	99 75
4	„ „ „ „ 100	—	—
5	„ Banku hipotecznego gal. . . „ 100	—	—
6	„ „ z 10% premią „ 100	—	—
5	„ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	99 75
5	„ Banku włościań. „ 100	—	—
	Obligacye indemn. gal. „ 100	—	100 75

Wiedeń, dnia 24/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4¹/₅	Renta austr. papierowa . . . za zł. 100	76 50	76 65
4¹/₅	„ srebrna . . . „ 100	77 15	77 30
4	„ złota . . . „ 100	94 80	95 20
5	„ pap. nowa . . . „ 100	90 —	90 15

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100	120 —	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . „ „ 100	130 —	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „ . „ „ 100	134 75	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe . „ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	170 —	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . za zł. 100	119 90	120 05
5	„ „ „ . . „ 100	87 80	88 05
	„ pap. „ 100	86 60	86 75
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	99 75	100 —
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ 100	118 —	118 50
	„ „ „ po 50 złr. „ 50	118 —	118 50
	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . „ 100	109 50	109 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . za zł. 100	99 —	99 50
5	Obligacye indemniz. Galicyj. . „ 100	100 25	100 75
5	„ Siedmiogrodzkie . „ 100	98 25	98 75
5	„ Węgierskie . . „ 100	97 50	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
	„ „ „ 1878 „ 1	113 —	114 50
	„ Wiedeń komun. 1874 z pr. „ 1	—	—
	„ Serbskie po 100 franków „ 1	37 25	37 75
	„ Tureckie po 400 „ „ 1	24 40	24 60

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4¹/₂	Listy Boden Credit allg. oest. złote za zł. 100	99 75	100 25
5	„ „ „ „ z premią „ 100	99 75	100 25
5	„ Banku hipotecz. gal. „ 100	[illegible]	[illegible]
6	„ „ z 10% prem. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ 20-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ 36-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ 36-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ gal. tow. kred. ziem. „ 100	93 —	94 —
	„ „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]

%		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne . . za złr. 100	102 —	102 50
5	„ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 30	95 70
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 75	100 90
4¹/₂	„ „ „ „ „ 100	100 80	100 95
	„ „ „ „ „ 100	96 05	96 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . na 300 zł.	95 —	95 20
5	Ferdynanda północn. . na 300 zł.	104 50	105 —
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 zł.	100 50	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskie . na 300 zł.	103 50	104 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 zł.	94 —	94 50
5	„ z r. 1872 na 300 zł.	94 50	95 —
5	Rudolfa . . . na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
5	Siedmiogrodzkie . . na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
5	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr.	[illegible]	[illegible]
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 zł.	93 90	94 —
5	Nordosty . . . na 200 zł.	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Kredyt. dla hand. i przem. na 180 zł. za sztukę	175 75	176 25
Klary . . . na 40 zł. m. k.	42 —	42 50
Towarz. żeglugi Dunaju na 100 zł.	115 —	116 —
Insbruck . . . na 20 zł. w. a.	23 25	23 75
Keglewich . . . na 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie . . . na 20 zł. w. a.	19 75	20 25
Lublańskie . . . na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) na 40 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Palfy . . . na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . na 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Salm . . . na 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Salesburgskie . . na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
St. Genois . . . na 40 zł. m. k.	46 25	47 25
Stanisławowskie . . na 20 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Tryestyńskie . . . na 100 zł. w. a.	127 —	127 50
„ . . . na 50 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Waldstein . . . na 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz . . na 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
	Anglobank . . . na 120 zł.	124 50	125 —
	Bankverein Wiener. . . na 100 zł.	115 75	116 25
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 zł.	235 —	236 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr	315 —	215 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . . na 200 złr	308 —	308 50
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	824 —	826 —
5	Unionbank . . . . . na 100 złr.	123 50	124 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . . na 200 „	171 75	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2780 —	2785 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	195 —	195 50
5	Karola Ludwika . . . . . na 210 „	314 25	314 75
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . na 200 „	147 —	147 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	169 75	170 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	60 50	61 —
5	Rudolfa . . . . . . na 200 złr.	167 25	167 75
5	Siedmiogrodzkie . . . . . na 200 „	164 75	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	318 25	318 75
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	136 25	136 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	159 25	159 75
5	Nordosty . . . . . . na 200 „	162 75	163 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki . . . . „ „	9 55	9 56
20-to Markówka . . . . „ „	11 73	11 77
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9 81	9 83
Funty szterlingi . . . . „ „	11 99	12 04
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 81	10 83
Banknoty włoskie . . . . „ „	46 60	46 70
Ruble papierowe . . . . „ „	120 25	120 75

Warszawa, dnia 24/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	99 90
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	— —	86 45
	Kupony	— —	— 25
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 30